

KSIĄDZ BISKUP WOJCIECH OWCZAREK (1875—1938)

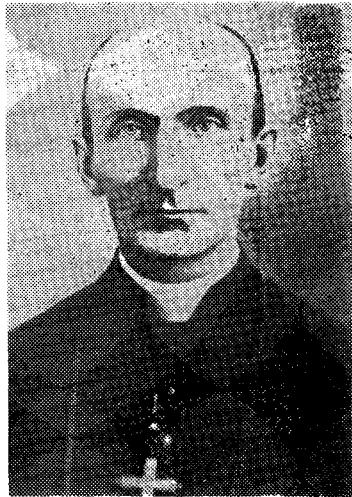
WSTĘP

Trzydziesta rocznica zgonu* biskupa Wojciecha Owczarka w szczególny sposób mobilizuje jego duchową rodzinę do głębszego spojrzenia na pozostawioną jej spuściznę czynów i słów założyciela.

Biografia niniejsza ma posłużyć do lepszego poznania ducha założyciela, a przez to do wierniejszego realizowania nakreślonych przez niego ideałów. Będzie to zarazem wprowadzanie w życie wskazań II Soboru Watykańskiego, polecającego powrót do źródeł.

Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi pod względem czasowym nie jest zbyt odległe od swych źródeł, gdyż powstało dopiero na początku XX w. Bliskość ta ułatwi mu skonfrontowanie obecnego postępowania z założeniami swego zakonodawcy. Mimo to, konieczna jest głębsza refleksja, by nie wypaczyć tej postawy — na wskroś służebnej — z jaką biskup Owczarek oddawał siebie i zgromadzenie Kościołowi.

Materiał źródłowy do niniejszej pracy stanowią rękopisy pozostawione przez naszego biskupa w postaci osobistych notatek, listów i kazań, jego biografie drukowane oraz czekające jeszcze na uzupełnienie i publikację, wreszcie archiwalia i wypowiedzi ankietowe.



* Artykuł został napisany w r. 1968. (Przyp. Red.).

I. POWOŁANIE DO ŻYCIA ŁASKI

Rodzina katolicka w całym tego słowa znaczeniu jest najbardziej idealnym środowiskiem, w którym przechodzące na świat dziecko zastaje przygotowane wszelkie środki i pomoce do pełnego rozwoju osobowego. Taka rodzina jest wspaniałym darem Bożym w stosunku do dziecka, które dzięki niej stanie się nie tylko członkiem społeczności ludzkiej, lecz przez chrzest otrzymuje także szlachectwo synostwa Bożego. Daje ona gwarancję wychowania religijnego — przez co prowadzi do dialogu z Bogiem. Tutaj, zależnie od działania łaski i osobistej współpracy, otwierają się perspektywy doskonalenia csoby ludzkiej idące w nieskończoność.

1. ŚRODOWISKO RODZINNE

Wojciech Owczarek urodził się 31 grudnia 1875 r. we wsi Łęg Baliński, na terenie parafii Uniejów, w powiecie tureckim. Wioska ta leży na lewym (zachodnim) brzegu Warty, sześć kilometrów od Uniejowa. Rolnicy miejscowi posiadali gospodarstwa niewielkie i dość ubogie, bo grunty były niskie, nie zabezpieczone od wylewów rzeki. Często się zdarzało, że na wiosnę, przy większych roztopach śnieżnych, niemal wszystkie pola Łęgu znajdowały się pod wodą. Były także lata, w których nie kończyło się na jednej tylko powodzi. W drugiej połowie czerwca Warta wylewała, niszcząc zasiewy wiosenne. Niezamożni gospodarze ciężko musieli pracować, by w skromnych warunkach wyżywić rodzinę, tym bardziej, gdy ona była liczna.

Matka przyszłego biskupa, Franciszka z Borzęckich, w osiemnastym roku życia wyszła za mąż, za starszego od siebie o trzy lata Wojciecha Bińkowskiego. Gospodarstwo osiemnastomorgowe, które posiadali, to ojcowizna Bińkowskiej.

W rodzinie tej przyszło na świat siedmioro dzieci: Marianna, Aniela, Antonina, Michał, Antoni, Józef i Wawrzyniec. Życie rodziny Bińkowskich płynęło cichym nurtem, poświęcone pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci. Pokój ten zakłócały jednak częste kłopoty związane z nieurodzajem, spowodowanym wylewami Warty, i potrzebami gromadki wzrastających dzieci.

Po dwudziestu latach wspólnie przeżywanymi radości i trosk żałoba nawiedziła dom Bińkowskich; śmierć zabrała ojca rodziny, pozostawiając wdowę, sieroty i rujnujące się budynki gospodarcze. Sytuacja rodziny stała się bardzo krytyczna.

Dalsze koleje życia wdowy Bińkowskiej poszły po linii, której może nikt z otoczenia nie przewidywał. Synowie jej pracowali w folwarku Dominikowice, gdzie zatrudniony był również syn komornika — Józef Owczarek. Nawiązał on kontakt z rodziną Bińkowskich i choć był młodym, liczącym 21 lat mężczyzną, pojął za żonę wdowę — matkę siedmiorga dzieci.

Wypadało raczej, by Owczarek poślubił córkę Bińkowskiej, która była mniej więcej w jego wieku. Być może pragnął zostać gospodarzem, posiadać ziemię, ale czy naprawdę tak na to liczył? Przecież doskonale się orientował, że pasierbi wkrótce dojdą do lat i każdy z nich weźmie przypadającą na niego część ziemi.

Franciszka z Borzęckich Bińkowska była kobietą zacną, gospodarną, uczciwą i dobrą matką, z sercem gotowym do wielkich, choć cichych po-

święceń. Dlatego też Owczarek szanował ją i bronił jej czci wobec tych, którzy pragnęli ośmieszyć to „niedobrane”, jeśli chodzi o wiek, małżeństwo. Takie postępowanie ojczyrna wpłynęło dodatnio na pasierbów, wzbudziło życzliwość i zaufanie.

Także gospodarstwo Bińkowskich zyskało materialnie, bo Owczarek wniósł w nie swoje oszczędności (300 rubli), za które pobudowano nowy dom.

W takiej to atmosferze, lecz jeszcze w starej chacie, przyszło na świat dalszych dwoje dzieci, wspomniany wyżej Wojciech i młodsza od niego o 4 lata Józia. Matka dziewięciorga dzieci, z których najmłodsze były z drugiego małżeństwa, musiała posiadać wielką miłość i autorytet, by jednoczyć całą rodzinę, ażeby żadne z nich nie czuło się pominięte, czy mniej kochane. Działo się to niewątpliwie za cenę ciągłych ustępstw i wyrzeczeń, przede wszystkim ze strony matki, a za jej przykładem szli w domu inni.

W cementowaniu ogniska domowego wielką rolę odgrywała szczerą, niekłamana pobożność małżonków: wspólne modlitwy poranne i wieczorne, różaniec, szczególnie w miesiącu październiku, odmawiany przy domowym ołtarzyku, oraz niedzielna msza św., na którą wspólnie z dziećmi uczęszczano. Harmonię rodzinną pogłębiało między innymi i to, że Owczarek, mimo iż był człowiekiem prostym, posiadał kulturę wewnętrzną. W odnoszeniu się do otoczenia był uprzejmy, życzliwy, przyswoił sobie umiejętność czytania i pisania, co w okresie niewoli stanowiło duże osiągnięcie. Poza tym nie pił alkoholu, unikał towarzystw nietrzeźwych i wszystkie swe siły poświęcał wytężonej pracy dla dobra rodziny.

W takiej rodzinie, najpierw pod sercem matki, a potem jako jedno z licznego rodzeństwa wzrastało ósme z kolei dziecko, chłopiec fizycznie słaby, któremu na chrzcie św. nadano dwa imiona Wojciech Stanisław. Z tym sakramentem spieszono się bardzo, gdyż dziecko urodziło się słabe. Sama powierzchowność wskazywała, że nie będzie miało silnego zdrowia. Wątki, szczupły, klatka piersiowa mało rozwinięta, rysy twarzy dość nieregularne; wysokie czoło, nieproporcjonalnie duży nos, oczy głęboko osadzone, wystające szczęki — oto wygląd małego Wojtusia.

Jakkolwiek daleki był od urody męskiej, Bóg hojnie wyposażył go darami duchowymi. Zdolny, obdarzony wysoką inteligencją, od najmłodszych lat posiadał wielki zapał do nauki. Zwykle poważny i zamyślony, od psot chłopięcych daleki. Ogromnie kochał przyrodę, lubił obserwować małe drzewka, jak rosna, rozwijają liście. Podlewał je, przesadzał i to mu dawało wiele zadowolenia.

Od dziecka lubił też przebywać w kościele, tam się nigdy nie nużył. Przeciwnie, obserwował każdy gest kapłana odprawiającego mszę św. Wróciwszy do domu, wszystkie te czynności powtarzał w obecności rodziców i rodzeństwa. W czasie zabaw lepił kapliczki z gliny, „odprawiał nabożeństwa, głosił kazania”. Musiało to nieraz wyglądać trochę śmiesznie, a może wzruszająco, gdy bosy chłopiec, w znoszonym, szczupłym ubraniu, z przejęciem „celebrował” mszę św.

Rodzice zastanawiali się, czyżby to ich dziecko już od najmłodszych lat wyczuwało swoje powołanie? Wiadomo, jego drobna sylwetka nie świadczyła o tężyznie fizycznej, a więc rolnikiem z pewnością nie będzie. Wciąż się przeziębiał, tak że rodzeństwo starsze odnosiło się czasem do niego lekceważąco, dając mu przydomek „smarkacza”.

Wojtek czuł tę swoją niższość pod względem żywotności, bolały go rów-

niez przezwiska; na szczęście roztropna miłość matki, goiła te małe rany i tak uczyła syna znosić pierwsze przeciwności i hartować ducha. Zresztą, czy mógł mieć żal do rodzeństwa, które nie tyle czułością, ile pracą przyczyniało się do wspólnego rodzinnego dobra, pomagając w trudzie zdobywania chleba i to nie tylko we własnym gospodarstwie, lecz także w pobliskich folwarkach.

Poza wpływem ogniska domowego, wychowuje również parafia — przez liturgię i sakramenty św. Tak się złożyło, że na najmłodsze lata Wojciecha Owczarka w parafii Uniejów przypadł okres wzmoczonego kultu bł. Bogumiła, ziomka tamtejszej okolicy. Miejscowy proboszcz, Tomasz Bukowski, nie szczędził wysiłków w celu rozpowszechniania tego nabożeństwa. Zbierał wszelkie wiadomości o łaskach i cudach oraz pamiątki z kultem błogosławionego związane. Wydawał i rozsyłał broszurki oraz stare pieśni do niego się odnoszące. W parafii była odmawiana litania ku czci bł. Bogumiła; śpiewano hymny i odprawiano msze św. przy jego ołtarzu.

Uwielbiał go również młodzieńki parafianin — Wojciech Owczarek; snuł on podobne pragnienia o bohaterstwie, o cnocie, o świętości. Toteż, gdy ktoś z rodziny lub otoczenia zagadnął małego Wojtusia, kim będzie, odpowiadał bez dłuższego zastanowienia, niemal spontanicznie — „świętym biskupem będę”. Kiedy podobnym pytaniem zaskakiwano go przy budowie kapliczek i dodawano, że biskup przecież nie buduje, chłopiec stanowczo zapewniał, iż on będzie takim biskupem, który buduje.

2. OKRES SZKOLNY

Pod zaborem rosyjskim poziom oświaty był bardzo niski. Rząd ówczesny nie dbał o szkolnictwo; szczególnie wieś polska była pod tym względem zupełnie zaniedbana. Do wyjątków należało, jeżeli w jakiejś gminie utrzymały się 3 szkoły; najczęściej były dwie lub jedna. Przy tym lokal szkolny — to najczęściej zwykła wiejska chata, która zaledwie mogła pomieścić kilkadziesiąt dzieci. Wieś czasem korzystała z nauczyciela tajnego. W Łęgu Balińskim był nim stary organista Serafiński, były urzędnik miasta Uniejowa. Z takiej szkoły korzystało rodzeństwo Wojciecha. On również rozpoczął ją w szóstym roku życia.

Nauczyciel Serafiński uczył dzieci czytać. Gdy tę umiejętność osiągnęły, udzielał im lekcji rachunków. Owczarek był pilnym uczniem a nawet często otrzymywał „nagrody” od nauczyciela w postaci 10 groszy. Za uzbierane w ten sposób pieniądze kupował sobie zeszyty, tak że rodzice nie musieli już o nich myśleć. Po roku takiego przygotowania, Owczarkowie posłali Wojtka do szkoły w Śpicimierzu, odległym od Łęgu o 2 km, stanowiącym ośrodek sąsiedniej, małej parafii. Rok szkolny rozpoczynał się tam późną jesienią, po pracach w polu i trwał do wiosny następnego roku. Droga w jesienne słoty nie była łatwą do przebycia dla wątłego dziecka. Mimo to, dla jego dobra, częściowo za namową Serafińskiego, do tej decyzji doszło.

Był to rok szkolny 1882/83. Pierwszy dzień w szkole nie wypadł Owczarkowi pomyślnie. Brak umiejętności posługiwania się językiem rosyjskim i pogardliwe ustosunkowanie się kolegów do jego mizernej sylwetki sprawiły, że już po godzinnej lekcji chłopiec znalazł się w domu. Uciekł ze szkoły i nie miał zamiaru więcej tam powracać. Zachęta rodziców i tłumaczenia Serafińskiego nic nie pomagały. Wtedy rozgniewany ojciec postanowił ukarać upór syna. Gniew Owczarka zreflektował chłopca, przeprosił rodzi-

ców i przyrzekł się uczyć. Stopniowo przełamał pierwsze trudności i wkrótce został nawet pierwszym uczniem; nauka stawała się dla niego coraz przyjemniejszą.

Po powrocie ze szkoły czekał go przygotowany przez matkę obiad. Jakże jednak niewystarczający był ten posiłek, który najczęściej składał się z ziemniaków i kwaśnego mleka. Do szkoły zabierał tylko kromkę suchego chleba, o ile on był w domu. Nie posiadał też ciepłego ubrania; drewniaki w deszczową porę grzęzły w błocie. Okoliczności te sprawiały, że chłopiec często się przeziębiał. Raz w porze jesiennej porządnie się rozchorował, tak iż wezwany lekarz nie rokował nadziei życia. Śmierć wprawdzie nie nastąpiła, ale i zdrowia całkowitego już nigdy nie odzyskał. Troskliwi rodzice postanowili, że w takie niepogody należy dziecko pozostawiać w domu. Jednak na usilne błagania chłopca nie było rady; toteż Owczarek często brał syna „na barana”, lub lokował go w koszyku i prznosił przez rozlewiska Warty.

Na okres szkolny przypadła również nauka katechizmu — przygotowanie do pierwszej Komunii św. Wojciech uczęszczał na nią pilnie do kościoła parafialnego w Uniejowie. Sześciokilometrowy odcinek drogi wykorzystywał zazwyczaj na objaśnianie rówieśnikom przyswojonych sobie prawd katechizmowych. Takim zachowaniem i pilnością zwrócił na siebie uwagę ks. proboszcza Bukowskiego, który domyślał się, że jego mały parafianin, to przysły kandydat do seminarium duchownego.

W dniu pierwszej Komunii św. Wojciech prosił Boga o dwie rzeczy: o kapłaństwo i o to, by Chrystus ustrzegł go od grzechu. Nie tylko prosił, lecz pracował nad sobą — przystępując często do sakramentów, szczególnie do Eucharystii. Łaski do dobrego postępowania wymagał sobie przez częste i długie chwile spędzane w kościele przed tabernakulum, lub konfesji bł. Bogumiła. Także rówieśnicy ławy szkolnej byli świadkami, jak Wojtek, wracając ze szkoły, szedł pełną ścieżyną i modlił się. Nie wstydził się prosić starszych, gdy podróż w ich towarzystwie odbywał, by wspólnie odmawiać różaniec.

Nie zadawała się samą modlitwą, być może odczuwał już potrzebę apostołowania. Będąc w gronie rówieśników, wchodził na wzniesienie, którym był płot lub kopiec graniczny i wygłaszał do kolegów i koleżanek kazanie. Kilka słów powiedział i powracał do zabawy, względnie kontynuował dalszą podróż do domu lub szkoły. Audytorium słuchało tych przemówień i stwierdzało, że były mądre i poważne. Może było to ze strony Wojtka popisywanie się, atoli nikt z otoczenia mu tego nie zarzucał.

Lubił też czytać książki; wypożyczał je z biblioteki parafialnej. Latem za czytelnię służyła gościnnie polana leśna, na którą zapraszał dzieci, by móc podzielić się z nimi nowymi wiadomościami.

Czterooddziałowa szkoła w Śpicimierzu mogła zaledwie dać uczniowi podstawowe przygotowanie; dalszą wiedzę należało zdobywać w szkołach o wyższym poziomie. Nauczyciel zwrócił uwagę rodziców Owczarka, że chłopiec powinien się uczyć dalej. Opatrzność czuwała nad ich dzieckiem, bo okoliczności tak się ułożyły, że proboszcz z sąsiedniego Śpicimierza, ks. Antoni Kurowski, zbierał zdolnych chłopców, uczył ich potajemnie, a następnie umieszczał w odpowiedniej szkole. Tym bardziej zajął się młodzieńcem, który pragnął zostać kapłanem. A że Owczarek był pilnym uczniem, podobnie jak nauczyciel Serafiński, obdarzał go pochwałami i nagrodą. Były to wprawdzie drobiazgi jak zeszyt, ołówek itp., jednakże dla biednego chłopca

miały znaczenie. Proboszcz Kurowski wniknął również w warunki materialne rodziny Owczarków i na pewien czas zabrał chłopca do siebie, aby wzmocnić jego nadwątłone zdrowie i zapobiec ewentualnej chorobie.

Pod takim kierunkiem Wojciech uczył się trzy lata. Dziedziec Zakrzewski z Niewiesza udzielał chłopcom lekcji rachunków i historii. Nauka odbywała się trzy razy w tygodniu i trwała nieraz do późnego wieczora. Opieka ks. Kurowskiego przejawiała się i w tym, że po umieszczeniu ucznia w gimnazjum w Kaliszu kupował mu książki.

Owczarkowie rewanżując się opiekunowi podjęli przez kilka lat pracę w jego gospodarstwie beneficjalnym w Niewieszu.

Okoliczności towarzyszące przygotowaniu do szkoły kaliskiej, głęboko utkwily w pamięci przyszłego gimnazjasty. Po naradzie całej rodziny, zdecydowano, że zdolnego i dobrego chłopca należy uczyć, tym bardziej, iż pragnął zostać księdzem. Przyszła z kolei doraźna pomoc materialna. Matka chrzestna — sprawiła mu nowy mundur szkolny. Ciotka Owczarek przyniosła poduszkę z gęsich piór. Ojciec zrobił drewniany kuferek na rzecz. Kochająca matka, widząc potrzeby syna, od sąsiadów pożyczyla pieniądze, które potem ze zdwojoną oszczędnością i pracą składała, by je móc zwrócić.

Wojciech doceniał to poświęcenie, tym więcej, iż widział, że jego przyrodni brat Wawrzyniec rzekł się swojej części ziemi na okres jego nauki i razem z ojcem poszedł do pracy w gospodarstwie ks. Kurowskiego. Toteż serce jego wypełnione wdzięcznością postanawiało, iż czasu przeznaczonego na naukę nie zmarnuje, że odplaci się solidną pracą i pilnością. W Kaliszu Owczarek zamieszkał u sióstr ks. Jabłkowskiego, który znał go ze szkoły ks. Kurowskiego i także przyszedł z pomocą.

W Gimnazjum Kaliskim przebywał nasz uczeń do r. 1892. Wyróżniał się spośród kolegów wybitnymi zdolnościami. Czytał dużo i chętnie dzielił się z nimi zdobytymi wiadomościami. A był to okres niewoli. Otoczony wieńcem kolegów prawil wiele ciekawych rzeczy z dziedziny historii ojczystej. Zartobliwi młodzi przyjaciele nazywali go „Woś polityk”. W Kaliszu często widywano Wojciecha w kolegiacie, jak modlił się przed obrazem św. Rodziny¹. Może obraz ten łączył duchowo gimnazjalistę z własną rodziną i przypominał mu radosne chwile spędzone na wspólnej modlitwie w gronie najbliższych, tym bardziej, iż obraz Świętorodzinny był u Owczarków szczególnie honorowany.

3. SEMINARIUM I AKADEMIA

W początkach lipca 1892 r. Wojciech Owczarek został wliczony do liczby kandydatów do Seminarium Włocławskiego. Na progu tejże szkoły krótkie spostrzeżenie współkolegi Józefa Mańkiewicza odnośnie alumna Owczarka. „Był to młodzieniec wątłej budowy ciała, z czołem wysokim, z niezwyčajnym wyrazem w oczach, otoczony szacunkiem kolegów, nad wiek poważny”².

Seminarium Duchowne we Włocławku, z powodu znacznej liczby zgłaszających się kandydatów, przeprowadziło egzamin konkursowy. Owczarek wytrzymał próbę: jego oceny były pomyślne, a nawet, gdy chodzi o łacinę, wyróżniające. Pragnieniom stało się zadość, tym bardziej, że w końcu wrześ-

¹ J. Mańkiewicz: S. p. ksiądz biskup Wojciech Owczarek, sufragan włocławski. *Kron. Diec. Włoc. R. 22: 1938 s. 273.*

² Tamże s. 274.

nia nadeszło również zezwolenie od władz państwowych, czyli zatwierdzenie kandydatów. Ingerencja rządu rosyjskiego sięgała aż tak daleko. Kiedy takie zatwierdzenie nastąpiło, kandydaci otrzymywali strój duchowny.

Dzień alumna Owczarka wyglądał następująco: Na pierwszy odgłos dzwonka nie ościagał się z powstaniem ze snu. Następnie spiesznie udawał się do kaplicy seminaryjnej św. Witalisa, by mieć więcej czasu na prywatną modlitwę, zanim nastąpi wspólne rozmyślanie pod kierunkiem ojca duchownego. Mszę św. pragnął przeżywać tak, jak gdyby brał udział w ofierze na Kalwarii; w niej to szczególnie prosił Boga o cnotę pokory³. Po śniadaniu brał udział w wykładach, a w czasie przerw często nawiedzał w kościółku Najśw. Sakrament. W Seminarium czuł się dobrze, a że był uczynny i koleżeński, zyskał niebawem sympatię współalumnów i zdrobniałe imię Wosia. Często widziano go gdzieś w kącie korytarza jak, by nie przeskadzać innym, objaśniał któremuś z kolegów wykład. Najczęściej odnosiło się to do łaciny, albowiem używane podręczniki do filozofii i teologii były drukowane w języku łacińskim.

Duży wpływ na alumna Owczarka podczas jego pobytu w seminarium miał ks. prof. Franciszek Stopierzyński, wykładowca teologii moralnej. Jego szczerość, prostota, bezpośredniość, wyrozumiałość i ojcowskie podejście do kleryków były przez nich ogromnie cenione. Owczarek lubił teologię moralną; każdy wykład poważanego profesora przemyślał i materiał opanował. Ks. Stopierzyński często stosował pytania; koledzy z przyjemnością słuchali, kiedy na nie odpowiadał alumn Owczarek. Innym cenionym profesorem był wybitny historyk i kanonista ks. Stanisław Chodyński. Największy jednak wpływ na alumna Owczarka miał ojciec duchowny seminarium, ks. kanonik Leon Michalski. Prawość jego charakteru, wysokie wyrobienie duchowe, działały na chłonną i podatną na głos łaski duszę gorliwego kleryka.

Podczas studiów seminaryjnych probostwo w Uniejowie, po ks. Bukowskim, objął wymieniony już ks. Zygmunt Jabłkowski, który poza wyrobieniem wewnętrznym znany był z wysokich zalet towarzyskich. U niego alumn Owczarek spędzał większą część wakacji, skąd wyniósł dobre wychowanie i kulturę towarzyską. A choć jego potrzeby były skromne, proboszcz Jabłkowski pamiętał o nim i niósł mu pomoc materialną.

W pracy wewnętrznej seminarzysta Owczarek położył szczególny akcent na skromność i pokorę, ćwicząc się w nich pilnie. Mawiał, że „skromność to ozdoba życia towarzyskiego, ona wszystkim się podoba, nawet ludziom złym i pociąga ich do Boga. Jest najwymowniejszym kazaniem, jest niezbędną dla kapłana a szczególnie kleryka”. Widział w niej okazję do ustawicznego łatwego umartwienia, skupienia, bojaźni Bożej i doskonałej miłości. Jako środek do jej nabycia praktykował ciągłą pamięć na obecność Bożą.

W pracy nad sobą był systematyczny i postępował stopniowo. Wynika to choćby z takiego oto postanowienia: „Szukaj sposobności ćwiczenia się w pokorze i w znoszeniu upokorzeń, a z nadarzającej [się] korzystaj, najpierw:

- cierpliwie i ze spokojem,
- potem chętnie i z łatwością,
- a w końcu ochno i z weselem”.

Mimo silnych i odważnych postanowień, znał swoją słabość i niewystarczalność, dlatego szukał pomocy w Bogu przez modlitwę, postanawiając „przy

³ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP we Włocławku (skrót: ASWP): Notatnik seminaryjski alumna W. Owczarka s. 14, 17.

każdej Komunii św. i przy nawiedzaniu Najśw. Sakramentu prosić Boga i Najświętszą Maryję Pannę, anioła stróża i świętych patronów o dar pokory”⁴.

W zapiskach osobistych wynotował 12 punktów, określających cechy ujemne i 12 punktów przeciwstawnych, mających na celu wartościowe zalety, Porównajmy je:

- | | |
|--|--|
| 1. Niedbałość i opieszałość w rzeczach duchowych. | 1. Dokładność w odbywaniu ćwiczeń i pośpiech w naznaczonej porę. |
| 2. Brak skupienia i czuwania nad sobą. | 2. Skupienie i umartwienie zmysłów, a szczególnie oczu i języka. |
| 3. Miłość własna, pragnienie czci, miłości, chęć podobania się, względy ludzkie. | 3. Umartwienie wewnętrzne i powściągnięcie skłonności, naruszających pokój domowy. |
| 4. Brak doskonałego posłuszeństwa przełożonym, brak zaparcia swego rozumu i woli i rozbieranie rozkazów. | 4. Zaparcie i zapomnienie o sobie i ustępowanie [ze] swego. |
| 5. Brak prostoty i szczerości w postępowaniu ze starszymi. | 5. Zależność ścisła od starszych, uszanowanie dla nich i zaufanie zupełne. |
| 6. Skłonność do zazdrości, przyganiania. | 6. Prędkie i ochocze wypełnianie rozkazów bez przyganiania. |
| 7. Niechęci, szorstkości, przycinki, do tkliwe zarty. | 7. Zachowanie drobnych przepisów i poważanie małych rzeczy. |
| 8. Obmowy, szemrania, krytykowanie, użalanie się. | 8. Ścisłe zachowanie porządku i milczenia. |
| 9. Próźnowanie, strata czasu, niedbalstwo. | 9. Wierne wypełnianie powierzonego obowiązku. |
| 10. Skłonność do wygod ciała i wszystko, co się tyczy zmysłowości. | 10. O nic nie prosić i z niczego się nie wymawiać. |
| 11. Rozluźnienie ^a w zachowaniu przepisów, w przestrzeganiu milczenia, porządku dziennego, karność. | 11. Miłość słodka i uprzejma. |
| 12. Szczególne przyjaźnie, próżne rozmowy. | 12. Unikanie szczególnej przyjaźni i wszelkiej próżności. |

A że to był temperament gwałtowny, na końcu notatnika seminaryjnego umieścił dewizę: „wstrzymuj, powstrzymuj się”⁵.

Po ukończeniu seminarium alumn Owczarek nie osiągnął jeszcze określonego wieku do przyjęcia święceń kapłańskich. Władze duchowne wysłały go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, jedynej uczelni katolickiej na terytorium Cesarstwa Rosyjskiego i b. Królestwa Kongresowego. Jakkolwiek kandydat nie posiadał dobrego zdrowia, jego zalety moralne sprawiły, że wątpliwości te nie były brane pod uwagę.

Po przybyciu do Petersburga Wojciech Owczarek był mile zaskoczony nie tylko wspaniałością gmachu akademickiego, lecz i jego wewnętrzną atmosferą. Do tej pory wszystko zdawało się przemawiać za tym, że Akademia miała na celu wpływy rusefikacyjne. Tymczasem okazało się, że była ona

⁴ Tamże s. 2, 4, 5, 14.

^a Rozwolnienie *Notatnik*.

⁵ ASWP, jw. s. 11, 12, 17.

ośrodkiem życia polskiego. Studenci szybko wyzbyli się postawy „anty” i poczuli się tu dobrze, jak w kraju. Zaslugę tę należy przypisać rektorom i profesorom tego okresu, gdyż później stosunki się pogorszyły.

Chociaż poziom Akademii Petersburskiej nie dorównywał wyższym uczelniom na Zachodzie, alumn Owczarek doceniał to, że posiadał tu daleko więcej czasu na studia samodzielne niż w seminarium. Dobrzy profesorowie, bogata biblioteka, nauka obcych języków — wszystko to sprzyjało rozwojowi intelektualnemu. Inklinacja do życia wewnętrznego również znalazła tu zaspokojenie w studium dzieł ojców Kościoła i pisarzy pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Do Akademii wysyłano pewną elitę spośród młodzieży seminaryjnej. Spotykało się tam jednostki o wyższym poziomie umysłowym i duchowym, do których należał także alumn Owczarek. Poza tym sala wykładowa dla pierwszego kursu sąsiadowała niemal z kaplicą akademicką; w niej to studenci pogłębiali zdobywaną wiedzę o Bogu.

W końcu czerwca 1898 r. diakon z Włocławka przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich. Udzielił mu ich 3 lipca tr. rektor Akademii, biskup Franciszek Symon⁶.

Studia akademickie szły normalnym trybem; po trzech latach zdobywanej wiedzy, w czerwcu 1900 r., otrzymał ks. Owczarek stopień kandydata teologii, a w następnym roku, również w tym miesiącu, uzyskał ostatni stopień naukowy, jaki Akademia udzielała swoim absolwentom, tj. magistra teologii. Egzamin końcowy oraz rozprawa z zakresu nauk teologicznych, napisana w języku łacińskim, wypadły pomyślnie. Zdrowie też możliwie mu dopisywało, tak że przesadne wiadomości w kraju o klimacie petersburskim okazały się niewłaściwe.

Na okres pobytu ks. Owczarka w Petersburgu przypadła śmierć proboszcza z Uniejowa, ks. Zygmunta Jabłkowskiego, którą wspomniany przeżył boleśnie. Do pozostałych siostr zmarłego pisywał serdeczne listy, pełne współczucia w ich osamotnieniu. Przrzekał, że będzie o nich pamiętał. Rzeczywiście, po powrocie do kraju, zaopiekował się nimi całkowicie, spłacając w ten sposób dług wdzięczności względem swego dobroczyńcy⁷.

II. PRACA KAPŁAŃSKA W SŁUŻBIE KOŚCIOŁA

Niezamożność rodziny Owczarków oraz wątłe zdrowie ich syna Wojciecha nie rokowały nadziei, by mógł on dojść kiedyś do kapłaństwa. Dzięki Bożej Opatrzności, która przyszła z pomocą przez dobrych ludzi, cel został osiągnięty.

1. NEOPREZBITER

Nowo wyświęcony kapłan, jeszcze student, przyszłość swoją widział w rzetelnym realizowaniu chrześcijańskich cnót i wielkodusznym oddaniu się

⁶ Archiwum Diecezjalne we Włocławku (skrót: ADW): Akta Kurii Diecezjalnej Włocławskiej (skrót: AKDW), pers. 238a (Akta dotyczące bpa W. Owczarka) k. 107. — S. Chodźński: *Pracici i kanonicy włocławscy* [rps w ADW] s. 545.

⁷ Za główną podstawę do opracowania rozdziału I posłużyły mi prace — J. Kruszynski: *Krótki zyciorys J. Ekscelencji ks. biskupa Wojciecha Owczarka — założyciela SS. Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Włocławek 1950* [maszynopis w ASWP] ss. 141. — A. Halagiera: *Jubileusz. 25 rocznica śmierci księdza biskupa Wojciecha Owczarka. Włocławek 1963* [maszyn. w ASWP] ss. 96.

pracy dla Kościoła. Rozumiał, że nie można dawać innym, skoro samemu się nie posiada, dlatego ugruntowywał solidnie wiedzę i jednocześnie pracował gorliwie nad wyrobieniem własnego życia wewnętrznego. Jeżeli chodzi o studia, wyznaczał sobie, i to zobowiązująco — bo w notatniku rekoлекcyjnym, pewien zakres wiedzy z różnych dziedzin, którą w ciągu najbliższego czasu zdobywał czy pogłębiał. Np. postanowienia z 1899 r. obejmują następujące dziedziny:

Filozofia — Morawski, Stöckl, Mercier i in.

Teodycea (wymienieni autorzy nieczytelni).

Podręczniki elementarne z zakresu nauk przyrodniczych: fizyka, chemia, botanika, zoologia, geografia, astronomia, kosmogRAFIA, geografia (Jurkiewicz).

Historia powszechna — Macaulay, Holzwarth, Müller i in.

Historia ojczysta — Szajnocha, Smolka, Szujski, Kalinka.

Literatura. Starał się zapoznać z najbardziej klasycznymi utworami starożytnymi (greckie i rzymskie). Ponieważ stwierdził, że nie są one liczne, postanowił przestudiować niemal wszystkie.

Poza tym wymienił niektórych autorów włoskich, hiszpańskich, niemieckich, angielskich, francuskich, czeskich i rosyjskich. Wiele dzieł obcojęzycznych czytał z oryginałów, posiadał bowiem dobrą, względnie wystarczającą znajomość języków: łacińskiego, włoskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i rosyjskiego⁸.

Uregulowane życie seminaryjne i akademickie odpowiadało ks. Owczarkowi. Toteż nie opuścił zakładu naukowego, bez solidnego regulaminu na przyszłość. Określił pracę wewnętrzną, stawiając na pierwszym planie troskę o pogłębienie ducha wiary, ugruntowanie nadziei oraz zdobywanie takich cnót jak: słodycz charakteru, pokora, pracowitość, umartwienie i ubóstwo.

Poza ćwiczeniami duchowymi, dużo czasu poświęcał jeszcze na dalsze dokształcanie z zakresu dogmatyki, teologii moralnej, prawa kanonicznego, patrystyki, historii Kościoła, socjologii. Nie pominął dzieł ascetyczno-mistycznych, a dla nabycia ducha kapłańskiego postanowił codziennie odczytywać jeden rozdział Pisma św., i to w pozycji klęczącej⁹.

Jako neoprezbiter, mimo że przebywał w stolicy Rosji, ks. Owczarek duchowo wrastał w Kościół i czuł się blisko ojca św. W przemowie pożegnalnej do kolegów w 1900 r. powiedział: „Nim opuścimy wspólną tutaj siedzibę, podajmy sobie wzajemnie bratnią dłoń, jak to już niektórzy czynili, i postanówmy sobie szczerze poświęcić z całym zapałem obudzeniu w naszym społeczeństwie najpierw jak największego zainteresowania sprawą papieża, a następnie i przywiązania do niego. Do tego niechaj nam wszystko służy: i towarzystwa i konfesjonały, a gdzie się da i ambony”. Posługując się słowami J. Szujskiego dodał: „Struna na lutni słowiańskiej napięta, gdzie ul Piastów i gdzie Roma święta”¹⁰.

Powrót ks. Wojciecha do kraju nastąpił w r. 1901. Początkowo skierowany został do pracy duszpasterskiej, w charakterze wikariusza, w mieście Turku. Największą trudność miał z głoszeniem kazań, gdyż głos miał cichy i przytłumiony z powodu słabo rozwiniętych płuc. Przygotowywał się jed-

⁸ F. KORSZYŃSKI: Książd biskup Wojciech Owczarek, sufragan włocławski (1875—1938). *Aten. kapit. R.* 36: 1938 t. 42 s. 314. — ASWP: Notatnik rekoлекcyjny ks. [a następnie bp] W. Owczarka (ss. 185) pod r. 1898.

⁹ ASWP: Notatnik rekoлекcyjny pod r. 1901.

¹⁰ ASWP: Teka 9 (Referat ks. W. Owczarka z r. 1900).

nak do nich bardzo starannie. Materiał czerpał zwykle z Pisma św. i ojców Kościoła, których dzieła studiował wnikliwie jeszcze w Akademii. O ile nie mógł swoim głosem podbijać słuchaczy z ambon wielkich świątyń, o tyle wywierał dodatnie wrażenie, kiedy przemawiał w mniejszym kościele, sali, czy kaplicy zakonnej; wtedy z przyjemnością słuchano go, ze względu na bogatą treść i poprawną formę wypowiedzi.

Dało się zaobserwować od początku, iż najchętniej udzielał się w konfesjonale. Siedział tam godzinami, jak gdyby czekał na spóźnionych. Dlatego przy jego konfesjonale zawsze było najwięcej penitentów. Kościół opuszczał dopiero wtedy, kiedy przewidywał, że już nikt nie przyjdzie. Po opuszczeniu konfesjonału miał zwyczaj klękać na chwilę przed Najśw. Sakramentem. Kapłaństwo cenił sobie wysoko, toteż sposób jego bycia w kościele i poza nim był dla parafian budujący. Często dawało się słyszeć wśród ludzi: „mamy księdza bardzo pobożnego”¹¹.

O jego stosunku do kapłaństwa najlepiej świadczy konferencja, którą wygłosił do alumnów w r. 1902, być może z okazji ćwiczeń rekolekcyjnych: „— Zaprawdę, kto ducha Chrystusowego nie ma, nie jest kapłanem Chrystusowym i praca jego jest bezowocna. Czego to nie dokona duchowny, w którego sercu, myśl, Chrystus króluje ——. W wielu razach trzeba się okazać bohaterem, chociaż cichym, ale zawsze bohaterem cnoty, panowania nad sobą i zwyciężania samego siebie ——.

Naprzód starać się o serce czyste, święte, wolne od grzechu i namiętności. Błogosławieni czystego serca, albowiem Boga oglądają. Apostołowie, płynąc w łodzi po Jeziorze Tyberiadzkim, widzą Chrystusa idącego po wodzie. Wszystkim oprócz Jana, duszy czystej i dziewiczej, zdaje się, że widzą widziadło przed sobą. Czy i my nie widzimy często nic więcej, jak tylko zjawę Jezusa przed sobą? Czyż nasze przyzwyczajenia, wrażenia i namiętności nie zamglają oka duszy?

Idźmy do Niego z sercem czystym i wołajmy ze św. Janem, to nie widziadło lecz Pan. Kto chce mieć ducha Chrystusowego, niech będzie cichym, pokornym, niech niewiele mniema o sobie, bo sam Zbawiciel powiedział: Uczcie się ode mnie żem jest cichy i pokornego serca.

Żeby mieć ducha Chrystusowego, trzeba tego Chrystusa starać się poznać, przypatrzeć mu się z bliska, upoić się Jego nauką i osobą. Jakże to się stanie? Przez wiarę żywą i gorącą —— Czytaj Ewangelię. Czytaj ją dziesiąty, setny i tysięczny raz, a nigdy ci się ona nie znudzi i zawsze coś nowego znajdziesz. Wnet się spostrzeżesz, że duch Chrystusowy będzie cię przenikał i jak Chrystus drogim będzie dla serca twego ——.

Czytajcie także listy św. Pawła, a powoli i w was wstąpi duch Chrystusowy ——. Jest jeszcze jedno miejsce, gdzie nasz Zbawiciel istotnie przebywa — tabernakulum. Niech żaden dzień nie minie, abyśmy Go tam nie mieli nawiedzić. Jeżeli tylko odrobinę żywej wiary posiadamy, z jaką skwapliwością pobiegniemy i prosić Go będziemy, szczególnie o Jego ducha ——. Dobrą jest rzeczą nawiedzać chorych, nieszczęśliwych, nawet w najuboższych widzieć Chrystusa.

Kierujcie się Jego zasadami, a przekonacie się, jak się umysł wasz rozświeci w rzeczach Bożych, jak zabłyśnie żywa promienna wiara, jaka siła wstąpi w członki i ducha waszego, jak życie całe w służbie Bożej będzie miłym i wdzięcznym, pomimo trudów, zaparcia i wyrzeczenia. Muszą się sprawdzić słowa Zbawiciela — jarmzo moje wdzięczne jest a brzemień lekkie”¹².

¹¹ J. Kruszyński: jw. s. 41—44.

¹² ASWP: Teka 45 (Kazanie ks. W. Owczarka).

2. PRACA W KONSYSTORZU BISKUPIM

Z dniem 2 stycznia 1902 r. ks. mgr Wojciech Owczarek zasiadł przy biurku kurialnym w charakterze drugiego sekretarza. Pierwszym sekretarzem był ks. Wacław Bliźniński, który wkrótce wyjechał na probostwo w Liszkowie, a ks. Owczarek zajął jego stanowisko. Łacina, którą dobrze władał, oraz dar płynnego i jasnego wypisania się w języku ojczystym, przy tym umysł otwarty sprawiły, że w pracy kurialnej był bardzo pożytecznym.

W tymże roku ks. Owczarek przeżył bolesne chwile, bo rozstanie z ukochaną matką, której poświęcenie ogromnie cenił. Zmarła w siedemdziesiątym roku życia, 20 marca 1902 r. Boleść swą wyraził w słowach nagrobkowych, które brzmią: „Niech łyzy Twoje wystarczą Ci za zasługi, a nasze za kwiaty”.

W kurii przybywały coraz to nowe zajęcia. Od r. 1904 ks. Owczarek został notariuszem sądu biskupiego, a od maja 1906 — regensem czyli kancleżem konsystorza. Poza tym w latach 1902—1907 wykładał w seminarium duchownym język łaciński, a według ks. S. Chodyńskiego także polski¹³. Za pełną oddania pracę został przedstawiony przez bpa Stanisława Żdzitowieckiego, w czasie jego podróży ad limina w listopadzie 1906 r., ojcu św. Piusowi X, który z tej okazji obdarzył go godnością szambelana papieskiego. Audiencja u ojca św., z którym rozmawiał, wywarła na kancleżu włocławskim duże wrażenie¹⁴. Następnie, 30 października 1912 r. wspomniany biskup powołał swego kancleżę na kanonika kapituły katedralnej we Włocławku¹⁵.

Ksiądz Owczarek, pochłonięty nurtem życia diecezjalnego, służył biskupowi umysłem i piórem, a pożytek z tej pracy był niemały, gdyż cechowała go roztropność i rzadko spotykana znajomość ludzi. Dla wszystkich okazywał wielką przychylność, przez co zyskał życzliwość otoczenia. Nic więc dziwnego, że zdobył też zaufanie pasterza diecezji, którego był wiernym współpracownikiem i doradcą. Biskup Żdzitowiecki ceniał ks. Owczarkę; wyjeżdżając często za granicę, pragnął go również mieć przy sobie. Lecz pracowity kancleż, rozmiłowany w życiu systematycznym, uregulowanym, najczęściej za takie propozycje już z góry dziękował¹⁶; dlatego podróże jego były nieliczne. Poza wspomnianą w r. 1906, następna miała miejsce w r. 1912, w celu zwiedzenia kilku krajów zachodniej Europy¹⁷.

Znamienną była podróż ks. Owczarkę, już jako biskupa, w r. 1925. W pierwszej połowie marca tr. wyjechał on do południowych Włoch w celach kuracyjnych. Pod koniec kwietnia udał się do Rzymu z myślą odprawienia jubileuszu. Tam przyłączył się do ogólnopolskiej pielgrzymki i w dniu 4 maja, wraz z kilkoma polskimi biskupami, był na audiencji u ojca św. Piusa XI kolejno podchodził do pielgrzymów, podawał rękę do pocałowania, a do niektórych przemawiał. Wyrażał radość z przybycia tak licznej pielgrzymki polskiej, zapewniał o modlitwie we mszy św. za naszą ojczyznę. Na koniec udzielił błogosławieństwa apostołskiego i rozdał pamiątkowe me-

¹³ S. Chodyński, jw. s. 545. — J. Kruszyński, jw. s. 49. — Relacja ustna ks. prał. mgra Z. Kalinowskiego z 14 czerwca 1969 r.

¹⁴ [W. Owczarek] W. O.: Wrażenia z podróży ad limina Apostolorum. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 1. 1907 s. 116—125. — J. Kruszyński, jw. s. 50. — A. Halagiera: W cieniu Niepokalanej. *Michelin* 1954 [rps w ASWP] s. 125 (fotografia z audiencji).

¹⁵ S. Chodyński, jw. s. 545.

¹⁶ F. Korszyński, jw. s. 315. — J. Kruszyński, jw. s. 45—47, 49—50.

¹⁷ Wyjazd pasterza diecezji. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 6: 1912 s. 272.

daliony. Biskup Owczarek, wzmocniony fizycznie i duchowo, 7 maja szczęśliwie wrócił do kraju¹⁸.

Uposazenie pracowników konsystorza i profesorów seminarium, zwłaszcza tych drugich, było skromne. Dlatego istniał zwyczaj, że kapłani ci, w celu powiększenia swych dochodów, otrzymywali jeszcze tytularne probostwa. Pensja państwowa takich probostw wynosiła na parafii wiejskiej 150 rubli rocznie.

Kanclerz Owczarek również otrzymał w r. 1904 takie tytularne probostwo w Chełmcach pod Kaliszem. Przez szereg następnych lat, bo aż do otrzymania sakry biskupiej (1918), występował on jako oficjalny administrator tejże parafii¹⁹.

Początkowo chętnie korzystał z wolnego czasu, np. z ferii świątecznych, wakacji, aby oddać się pracy duszpasterskiej w powierzonej mu parafii. Stopniowo, jak we Włocławku, przybywało także tam coraz więcej zajęć, w następstwie czego musiał z niej zrezygnować, powierzając odpowiedzialność za pracę administracyjną księdzu wikariuszowi.

Do Chełmc sprowadził też siostry zmarłego ks. Jabłkowskiego. W tym celu wynajął dla nich oddzielne pokoje mieszkalne i utrzymywał aż do śmierci starszej z nich — Teresy. Pozostała przy życiu Marię w 1908 r. sprowadził do Włocławka i powierzył jej opiekę nad swoim gospodarstwem domowym²⁰.

Na temat ks. proboszcza Owczarka i jego pracy duszpasterskiej posiadamy trochę wiadomości, może nieco naiwnych, lecz szczerych, skreślonych ręką tamtejszego parafianina, który postarał się nawet opisać zewnętrzną sylwetkę proboszcza. Oto ona: „Wygląd ks. W. Owczarka, jako proboszcza, był wielce wspianały. Budowa prostolinijna, wzrost wyższy niż średni, twarz pociągła, oczy niebieskie, wklęsłe — — — lecz spojrzenie bystre, przenikliwe, zdradzające polot ducha — — — Oblicze więcej blade, rozpromienione lekkim uśmiechem — — — Ruch ciała powolny, więcej majestatyczny, chód lekki, wprost płynny. Idąc, wydawało się, że ziemi nie czuje pod nogami; widać w nim zadowolenie i radość z życia tu na ziemi”²¹.

Podobne spostrzeżenia wypowiadają siostry zakonne. Przytoczymy wypowiedź jednej z nich: „Ojciec Założyciel, gdy przechodził obok mnie, to wyobrażałam sobie, jak gdyby był duchem; tak jakoś, że nie umiem tego wypowiedzieć. Kiedy chciałam przywitać, szybko zniknął”²².

Świadek z Chełmc twierdzi, że stosunek proboszcza do parafian był więcej niż uprzejmy, wszyscy uważali go za ojca duchownego i z wielkim szacunkiem do niego się zwracali.

Kiedy jeździł po kołędzie wzruszał się nędzą biednych rodzin i, co uzbierał od zamożniejszych, rozdawał ubogim, a nawet pieniądze, które miał przy sobie, rozdzielał potrzebującym. Parafianie mówili: „gdy nas ks. proboszcz odwiedził, to nas sam Pan Bóg nawiedził”.

Najmilszą jego pracą był konfeksjonat. Penitenci twierdzili, że był dobrym spowiednikiem, który prowadził pokutujących wprost do nieba. Lud

¹⁸ J. Straszewski: Wrażenia z polskiej pielgrzymki do Rzymu. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 19: 1925 s. 243. — Por. tamże s. 214. — ASWP: Korespondencja. Listy bpa Owczarka do J. Walter z 12 i 24 I, 14 i 17 II, 31 III oraz 11 IV 1925.

¹⁹ Schematyzmy diecezji kujawsko-kaliskiej z lat 1905—1918.

²⁰ J. Kruszyński, jw. s. 47—48.

²¹ ASWP: Zeznania o ks. prob. W. Owczarku b. jego parafianina z Chełmc, spisane przez m. M. Tucholską 9 grudnia 1956 r.

²² ASWP: Ankieta z 2 lutego 1967 r., ujmująca duchowość bpa Owczarka.

prosty doceniał gorliwość swego pasterza oraz to, że był zawsze gotów do służenia pomocą duchową o każdej porze dnia i nocy, niezależnie od pogody. Szczególnie dało się to zaobserwować w trosce o chorych, gdy ich miał przygotować na spotkanie z Bogiem.

Umiał też ks. proboszcz znaleźć wspólny język z najmłodszymi parafianami. Dzieci, skoro tylko ujrzały go na przechadce, otaczały w krąg i długo, serdecznie rozmawiały z nim.

Dalej pisze wspomniany parafianin, że ks. proboszcz ubierał się ubogo, odzywał skromnie, był umartwiony; podaje nawet pewien przykład: „jak jeździł w Wielką Sobotę święcić pokarmy wielkanocne, w pewnym domu — przygotowano dla niego drugie śniadanie, składające się ze szklanki herbaty, smażonego na maśle szczupaka i lampki wina owocowego. Herbatę wypił, skibkę chleba przekąsił, a szczupaka i lampki wina odmówił, ze względu na Wielki Post”²³.

3. PEŁNIA KAPLAŃSTWA

Ks. inf. Kruszyński, pisząc życiorys naszego bohatera postawił pytanie, czy ks. Owczarek pragnął biskupstwa? Na pytanie to dał odpowiedź negatywną. Wyjaśnił dalej, że ks. Owczarek marzył od dzieciństwa o kapłaństwie, a gdy tę godność otrzymał, czuł się całkowicie uszczęśliwionym. Nie przypuszczał, ani w ogóle nie myślał w życiu swoim, aby sięgać po godność biskupią. Nawet wtedy, gdy darzony zaufaniem swojego pasterza, został regensem konsystorza i kanonikiem kapituły katedralnej. Zdawał sobie przede wszystkim sprawę ze stanu swego zdrowia. Pochłonięty całkowicie organizowaniem nowej rodziny zakonnej, o której będzie mowa w następnym punkcie, doskonale się orientował, że jedynie w bardzo szczupłych rozmiarach mógłby dopomagać ordynariuszowi diecezji.

Drogi Boże nie są jednak drogami ludzkimi. Ks. Owczarek pragnął kapłaństwa i otrzymał je w całej pełni.

Pierwsza wojna światowa zbliżała się ku końcowi. Wizytator apostolski, prał. Achilles Ratti przybył w połowie 1918 r. do Warszawy i przewodniczył konferencji episkopatu polskiego. Nastąpiły nowe nominacje biskupów ordynariuszy dla osieroconych diecezji oraz wybór biskupów pomocniczych. Biskup wrocławski Żdzitowiecki podał dwóch kandydatów na swych sufraganów: prał. Władysława Krynickiego, rektora seminarium i ks. szamb. Owczarka. Nazwiska kandydatów, z aprobatą wizytatora, posłano do Rzymu i w sierpniu tegoż roku nastąpiła prekonizacja obydwóch.

Konsekracja ich odbyła się 10 listopada 1918 r., w przeddzień odzyskania niepodległości przez Polskę, w bazylice katedralnej. Konsekratorem był arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor, a współkonsekratorami biskupi: miejscowy Żdzitowiecki i Nowowiejski z Płocka²⁴.

Przeżycia towarzyszące tej uroczystości nie są nam bliżej znane. W notatkach osobistych biskupa Owczarka nie znajdujemy na ten temat żadnej wypowiedzi. Co do sposobu bycia nie spostrzeżono u niego jakiegokolwiek zmiany. Cechowała go zawsze skromność i pokora. Szacunku dla siebie nie pragnął, nawet oznaki biskupie niekiedy starannie ukrywał²⁵. Natomiast

²³ Por. przyp. 21.

²⁴ Prekonizacja biskupów. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 12: 1918 s. 177, 214—215. — Konsekracja biskupów sufraganów. *Tamże* s. 293—298. — J. Kruszyński, *iw.* s. 110—112.

²⁵ ASWP: Ankieta jw.

wewnętrznie jeszcze bardziej mobilizował się do pracy nad zdobyciem świętości, pisząc w swoim pamiętniku: „Muszę za wszelką cenę być świętym. To mój ideał, me marzenie, me wszystko, ma największa, najpożądniejsza kariera, ma purpura”²⁶.

W bulli prekonizacyjnej otrzymał nominat tytułu biskupa Askalonu. W gruncie rzeczy prowadził nadal pracę biurową. Odpadły mu obowiązki kanclerza, ale przybyły inne ważniejsze stanowiska ogólnodiecezjalne: w r. 1918 — wikariusza generalnego biskupa i wiceoficjała jego sądu²⁷, a w r. 1919 — oficjała²⁸. Był więc odpowiedzialnym za całość pracy w Kurii Diecezjalnej i Sądzie Kościelnym we Włocławku. Według relacji pracownika miejscowej drukarni prawie wszystkie listy pasterskie biskupa Żdzitowieckiego były pisane przez sufragana Owczarka²⁹.

Kiedyś, w przypływie szczerości, sam o sobie napisał, co następuje: „We Włocławku nic nowego; codzienna płatanina spraw i interesów nie zawsze kojąco wpływa na nerwy, ale to wszystko się pokrywa tym cudownym środkiem, jakim jest *patientia*. Mój zwierzchnik, dzięki Bogu, zdrów. Pełen dobrego serca, ale i temperamentu krewkiego. Ze sobą dobrze harmonizujemy”³⁰.

Jak intensywnie oddawał się pracy w diecezji wynika choćby z tego, że należał do różnych komisji na jej terenie. M. in. brał udział w opracowaniu projektu ustawy dla stowarzyszenia kapłanów p. n. „Unitas”³¹. W r. 1925 biskup Żdzitowiecki, mając na względzie podniesienie poziomu naukowego i wychowawczego w seminarium duchownym, utworzył specjalną komisję, złożoną ze starszych i bardziej doświadczonych profesorów, a na jej przewodniczącego powołał sufragana Owczarka. Poza tym pracował ofiarnie na rzecz papieskich dzieł misyjnych. Z chwilą ustąpienia ze stanowiska diecezjalnego dyrektora tychże w r. 1932, otrzymał z centrali krajowej podziękowanie następującej treści: „Ekscelencjo, ku wielkiemu zbudowaniu patrzyliśmy na wydajną działalność Waszej Ekscelencji dla papieskich dzieł misyjnych i nieraz na zebraniach była sposobność wspomnieć, z czego mieliśmy pobudkę do podziwiania ofiarnej i wydajnej pracy”³².

Po śmierci biskupa Żdzitowieckiego pracy jeszcze przybyło. Dnia 27 lutego 1927 r. nadeszło z nuncjatury w Warszawie zawiadomienie, że ojciec św. Pius XI mianował biskupa Owczarka dziekanem kapituły włocławskiej. Miejsce to było wolne po biskupie Krynickim, który po śmierci Żdzitowieckiego został wikariuszem kapitulnym diecezji. On też powołał biskupa Owczarka do pomocy w zarządzie diecezją, a po uregulowaniu spraw z objęciem przez siebie urzędu pasterskiego, mianował go znowu wikariuszem generalnym³³.

Po roku rządów w diecezji włocławskiej zmarł biskup Krynicki, w na-

²⁶ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1936.

²⁷ 1 — Nominacja wikariuszów generalnych. 2 — Nominacja wiceoficjałów sądu biskupiego. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 12: 1918 s. 331—333.

²⁸ Nominacja oficjała sądu biskupiego. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 13: 1919 s. 165.

²⁹ A. Halągiera: W 24 rocznicę śmierci Ojca Założyciela. Włocławek 30 IX 1962 [maszyn. w ASWP] s. 8.

³⁰ ASWP: Korespondencja. List bpa Owczarka do J. Walter z 24 stycznia 1925 r.

³¹ Projekt ustawy Stowarzyszenia Kapłanów Diec. Kujawsko-Kaliskiej pod nazwą „Unitas”. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 13: 1919 s. 36—38.

³² ADW: AKDW, pers. 238 k. 13, 20, 89.

³³ Nominacja wikariusza generalnego. *Kron. Diec. Włoc.* R. 21: 1928 s. 5.

stępstwie czego kapituła katedralna wybrała 13 grudnia 1928 r. na wikariusza kapitulnego i administratora diecezji swego dziekana³⁴. Rządy te sprawował do 22 maja 1929 r. czyli do chwili objęcia diecezji przez biskupa Karola Radońskiego, który nadal zatrzymał go na stanowisku wikariusza generalnego i oficjała³⁵.

Jeśli chodzi o wizytacje kanoniczne, w tej dziedzinie biskup Owczarek niewiele pomagał trzem kolejnym swoim ordynariuszom, ponieważ słabe zdrowie stało temu na przeszkodzie. Wprawdzie w pierwszych latach nie uchylał się od tego obowiązku, wizytował jednak rzadko i wyznaczał sobie od trzech do pięciu parafii rocznie. W późniejszym czasie, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, całkowicie tej pracy zaniechał³⁶.

O pracy pisarskiej biskupa Owczarka niewiele można powiedzieć. Poza artykułami, opublikowanymi w *Ateneum Kapłańskim*, *Kronice Diecezji Włocławskiej*, której w latach 1916—1918 był redaktorem i *Wiadomościach Pasterskich*, większych dzieł nie pozostawił³⁷.

Nie świadczy to bynajmniej o braku zainteresowań naukowych u niego. Biskup Owczarek posiadał rozległą wiedzę; w swym życiu kapłańskim dużo czytał i interesował się różnymi dziedzinami nauki. Wynika to również z wypowiedzi dr Zygmunta Zapały, wychowawcy młodzieży Zakładów Graficznych Ziemi Sieradzkiej. W zwiedzającym jego szkołę biskupie Owczarku widział on nie tylko dostojnika kościelnego i kapłana o dobrym sercu, lecz także człowieka światłego, o szerokich horyzontach myślowych i głębokiej wiedzy, którą od szeregu lat całej Polsce przyświecał³⁸.

Posiadał on dość bogatą bibliotekę. Na kilka lat przed śmiercią ofiarował 752 tomy Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Była to przeważnie literatura teologiczna i filozoficzna z XIX i początku XX w. Przeważało w niej piśmiennictwo francuskie³⁹. Także do Biblioteki Seminarium Duchownego we Włocławku przeznaczył biskup Owczarek w 1932 r. 557 książek, broszur i czasopism z różnych dziedzin nauki. Jednocześnie do miejscowego muzeum diecezjalnego darował on szereg cennych obiektów⁴⁰.

Pracy naukowej i publicystycznej nie kontynuował on także z tej prostej przyczyny, że zabrakło mu na nią czasu. Poświęcał go bez reszty pracy kurialnej i sądowej oraz zgromadzeniu zakonnemu, które założył.

Jeszcze wypadnie powiedzieć słów kilka o stosunku biskupa Owczarka

³⁴ Wybory kapituły katedralnej po śmierci pasterza. *Kron. Diec. Włoc.* R. 21: 1928 s. 230.

³⁵ Schematyzmy diecezji włocławskiej z lat 1929—1938. — J. Kruszyński, jw. s. 113—117.

³⁶ Parafie przez niego wizytowane można śledzić w *Kron. Diec. Kuj.-Kal. (Włoc.)*.

³⁷ Oto chronologiczny wykaz znanych mi prac drukowanych ks. (bpa) Owczarka:

1) Zarys prawodawstwa biskupiego w diecezji kujawsko-kaliskiej z lat ostatnich. *Wiad. past.* R. 1: 1905 s. 334—343.

2) Najnowsze rozporządzenia Stolicy Świętej. *Aten. kapł.* R. 1: 1909 t. 2 s. 53—54.

3) Wspomnienia pośmiertne o ś.p. Franciszce Wojniewicz-Rakowskiej. *Kron. Diec. Kuj.-*

4) O Związku Misyjnym Kleru. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 18: 1924 s. 524—525.

Kal. R. 9: 1915 s. 153—155 i odb. [mniejszego formatu] ss. 19.

5) Kilka uwag z powodu odbytego Międzynarodowego Kongresu Misyjnego w Poznaniu. *Aten. kapł.* R. 13: 1927 t. 20 s. 282—284.

³⁸ Wizyta J. E. księdza Wojciecha Owczarka, biskupa sufragana diecezji kujawsko-kaliskiej, w Sieradzu. *Kron. Diec. Kuj.-Kal.* R. 19: 1925 s. 268—270.

³⁹ D. Dzierżkowska: Biblioteka Główna Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1918—1939. *Arch. Bibl. Muz.* T. 8: 1964 s. 223.

⁴⁰ Ofiary na rzecz Biblioteki i Muzeum w Seminarium Duchownym. *Kron. Diec. Włoc.* R. 26: 1932 s. 253.

do kapłanów diecezji. Życzliwość, bezinteresowność, przy tym gruntowna wiedza i doświadczenie otwierały mu ich serca. Np. ks. prob. Szczęsny Starkiewicz, poseł na sejm ustawodawczy (1919—1922), kiedy miał wystąpić z pewnymi propozycjami w parlamencie, w pierw radził się listownie biskupa Owczarka. Zwracał się do niego jak do przyjaciela, doradcy, którego rozum i dawane zalecenia ogromnie cenił. Zwierzał mu sprawy poufne, związane ze swoim stanowiskiem, przyznawał do pewnych uraz twierdząc, że każdy list i każde słowo naszego biskupa były mu bardzo cenne, a jednocześnie bodźcem do pracy, walki, pełnienia służby Bożej⁴¹.

Podobne uczucia wyrażali inni księża, jak prob. mgr Sylwan Dembczyk, który pisał: „Słowa zrozumienia i podpory w ciężkich zmaganiach życia kapłańskiego zawsze mnie spotykały ze strony Waszej Ekscelencji i za serdeczny i drogi dla mnie list całym sercem dziękuję. Będzie dla mnie jeszcze większą zachętą do pracy”⁴². A ks. prob. Stanisław Zaborowicz w pewnych okolicznościach dziękował za ostrzeżenie i za serdeczne odniesienie się do jego sprawy; przeproszał za „przedługie rozpisanie się”, twierdząc, że serce to uczyniło, gdyż zadowolone jest. W innym liście ten sam kapłan napisał: „Za pamięć o mnie i ufność w moje siły serdecznie dziękuję”⁴³. Duchowieństwo całej diecezji było świadome, że biskup Owczarek wszystkie sprawy, które mu polecało, ze sprawiedliwością i miłością referował ordynariuszowi⁴⁴.

W wewnętrznym swym życiu nadal, i właściwie do końca, postępował według ściśle określonego regulaminu. Wyznaczał sobie studium, chociaż w dużo szerszym zakresie niż w pierwszych latach kapłaństwa. Większą uwagę zwracał zawsze na prawo kościelne, gdyż ta dziedzina wiedzy była najważniejsza dla wikariusza generalnego i oficjała sądu biskupiego. Dlatego studiował je z wielkim zapałem i opanował w takim stopniu, że w r. 1925 „zasłużenie otrzymał z Rzymu tytuł doktora prawa kanonicznego”⁴⁵.

Następną dziedziną, w której się rozczytywał, była literatura ascetyczno-mistyczna. Wzorem dla niego byli tacy święci: Wojciech, Stanisław, Karol Boromeusz, Franciszek Salezy, Wincenty a Paulo, których żywoty studiował. Na pierwszym miejscu zwykle stawiał Pismo św. On nim żył. Świadczy o tym jego pokora. Ewangeliczna postawa — tak, tak — nie, nie cechowała jego rozmowy. Przy tym nigdy o nikim źle nie mówił. Zachowywał niezwykłą uprzejmość, nawet w stosunku do najniższych. Nie odmawiał też możliwej do spełnienia przysługi. Dlatego nie dziwimy się, że w jego notatkach często powtarzały się postanowienia odnośnie heroicznego pracy i troska, aby nie zmarnować ani jednej chwili wolnej⁴⁶.

4. DZIAŁALNOŚĆ ZAKONODAWCZA

Ks. Biskup Owczarek z wielką energią zajął się stowarzyszeniem „Wspólna Praca”. Cicho, bez rozgłosu, ale z żelazną wytrwałością doprowadził to

⁴¹ ADW: AKDW, pers. 320 (Akta dot. ks. Sz. Starkiewicza) k. 2, 16—17, 47.

⁴² Tamże. pers. 238 k. 2, 38, 65.

⁴³ ASWP: Korespondencja. Listy ks. Zaborowicza do bpa Owczarka z 20 IX i 4 XI 1934.

⁴⁴ J. Mańkiewicz, jw. s. 274.

⁴⁵ J. Kruszyński, jw. s. 63—64. — Por. schematyzmy diecezji kujawsko-kaliskiej (włocławskiej) z lat 1925—1938 (pod biskup Owczarek).

⁴⁶ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1914, 1916, 1917.

dzieło do kwitającego stanu. A były w tej pracy chwile, kiedy naprawdę trzeba było mieć stalową cierpliwość i wytrzymałość⁴⁷.

a. ORGANIZATOR I USTAWODAWCA

A naprzód trochę ogólnych wiadomości na temat tego stowarzyszenia. Inicjatorką jego była Franciszka Rakowska, osoba o nieprzeciętnych walorach umysłu i serca. Bliższych szczegółów odnośnie jej pochodzenia nie znamy, poza tymi, że urodziła się w r. 1861⁴⁸ i od trzeciego roku życia była sierotą. Dalszym jej wychowaniem zajęła się wdowa po mecenasie — Michalina Wojniewicz, która była jej ciotką. Franciszka otrzymała wykształcenie zawodowe i prowadziła założony przez ciotkę zakład krawiecki we Włocławku przy ul. Brzeskiej i Przedmiejskiej 19.

Rakowska od dłuższego czasu pragnęła poświęcić swe życie na wyłączną służbę Bogu. Kilka z pierwszych jej współpracownic podzielało także podobne dążenia. Zespół osób, prowadzący bardziej intensywne życie religijne niż przeciętni katolicy, mógł ściągnąć na siebie uwagę władz rosyjskich. By uniknąć represji, postanowiono pracownię krawiecką zarejestrować jako związek zawodowy. Po trzech latach usilnych starań Rakowskiej, 31 grudnia 1910 r. władze carskie zatwierdziły Stowarzyszenie Kobiet Wspólnej Pracy rzymsko-katolickiego wyznania w mieście Włocławku^{48a}, nie przypuszczając nawet, że pod tą osłoną działało właściwe zrzeszenie religijne. Opiekę duchową nad zrzeszonymi podjął o. Ksawery Sforski, świątobliwy zakonnik z klasztoru OO. Reformatów we Włocławku, lektor teologii. Przed śmiercią, która nastąpiła 2 grudnia 1911 r., „gromadkę” swoją polecił opiece ks. kanclerza Wojciecha Owczarka, swego penitenta.

Oficjalny kontakt ks. Owczarka ze stowarzyszeniem „Wspólna Praca” nawiązał się w momencie jego powstawania; zaproszono go bowiem na pierwsze organizacyjne zebranie, które odbyło się 25 marca 1911 r.

Współpraca między obu stronami szybko się zacieśniła, bo już w r. 1913 ks. kan. Owczarek w stosunku do stowarzyszenia występował jako jego prezes. Na stanowisku tym pozostał aż do r. 1922. Patrząc na sprawę głębiej, należy stwierdzić, że kapłan ten był opatrnościowy dla rodzącej się instytucji.

W zakładzie stowarzyszenia młodzież żeńska zdobywała wiedzę zawodową, poza tym kilka starszych, samotnych pań znalazło tam schronienie i całkowitą opiekę. Prezes rozumiał, że działalność dobroczynną należy poszerzać. W tym celu podjął rozbudowę domu stowarzyszenia przy ul. Orlej 9, który zrzeszone nabyły kilka lat temu. Budowę tę kontynuował nawet podczas pierwszej wojny światowej, mimo że natrafiał na wielkie trudności natury ekonomicznej. Poza tym przy ul. Leśnej kupił ponad pięć mórg ziemi oraz wystawił budynki gospodarcze i dom mieszkalny. W okresie międzywojennym (1918—1939) siostry prowadziły w tym domu przedszkole i ochronkę dla biednych dzieci. Około r. 1930 pobudował nasz biskup przy tejże ulicy trzypiętrowy dom letniskowy, do którego wkrótce przeniesiono nowicjat. Takie wyteżone inwestycje pochłonięły wszystkie jego oszczędności, gdyż sto-

⁴⁷ J. Mańkiewicz, jw. s. 274.

⁴⁸ Archiwum Par. Sw. Jana we Włocławku: Akta zgonów pod r. 1915 nr 527 (F. Rakowska).

^{48a} Por. Ustawa Towarzystwa pod nazwą Stowarzyszenie Kobiet Wspólnej Pracy rzymsko-katolickiego wyznania w m. Włocławku. Włocławek 1911.

warzyszenie, utrzymujące się z pracy rąk, nie było w stanie złożyć większego kapitału⁴⁹.

Szczególnie wielkie nadzieje pokładał prezes w inicjatorce stowarzyszenia Franciszce Rakowskiej. Ukochanie przez nią życia wewnętrznego, poświęcenie dla bliźnich i pracowitość⁵⁰ były niejako odbiciem jego osobistych dążeń; liczył więc na owocną współpracę. Tymczasem śmierć niespodzianie przerwała pasmo jej ofiarnego życia. Zmarła 6 sierpnia 1915 r. w wieku lat 54. Jeszcze 5 sierpnia tr. pisał do niej list (przebywała w szpitalu w Kutnie), informujący o domu zakonnym tymi słowami: „Pustka na Orlej wielka. Wszystko strapiione i zapłakane. Gdy tak patrzę na te siostry bez przewodnictwa swej przełożonej i na ich strapienie, mnie też łyzy cisną się do oczu, ale panuję nad sobą, by się nie rozmyzywać, wszystkich krzepić, podnosić na duchu — —. Niech Pani będzie spokojna o swe dziatki, będę je odwiedzał i krzepił na duchu, pracy według możności dawał”⁵¹.

Po śmierci Rakowskiej opiekuńczy charakter prezesa w stosunku do stowarzyszenia jeszcze bardziej się pogłębił. Odtąd zastępował im przełożoną — matkę i to w chwili, kiedy zgromadzenie było jeszcze u swej kolebki. Dzięki takiemu kierownictwu siostry asymilowały duchowość założyciela, kształtowały swoje życie wewnętrzne pod wpływem jego bogatej osobowości. Członkinie same wyznały, że przetrwanie trudnego okresu, jakim były lata pierwszej wojny światowej, zawdzięczają jedynie swemu prezesowi, który umacniał je słowem i pociągał przykładem⁵².

30 listopada 1919 r., po pięcioletniej przerwie, spowodowanej sytuacją wojenną, odbyło się kolejne posiedzenie ogólne stowarzyszonych. Prezes, będący już od roku biskupem, zdał sprawozdanie z minionego okresu, a następnie wybrano zarząd. Na prezesa uproszono nadal biskupa Owczarka i do zrzeszenia przyjęto nowe kandydatki w liczbie szesnastu⁵³.

Organizacja „Wspólnej Pracy”, jakkolwiek zatwierdzona przez władzę państwową, nie była formalnie instytucją kościelną. Biskup Owczarek mocno zastanawiał się nad tym, jaką formację nadać nowemu zrzeszeniu, by społeczne potrzeby Kościoła znalazły w nim swoje urzeczywistnienie. Powziął nawet myśl połączenia „Wspólnej Pracy” ze zgromadzeniem Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, zwanych popularnie Siostry Fabryczne lub Honoratki. Materiały archiwalne zgromadzenia nic o tym fakcie nie wspominają. Według relacji sióstr okres tych zamysłów miał miejsce w r. 1919 i trwał krótko. W rezultacie doprowadził on członkinie „Wspólnej Pracy” do wniosku, że były i nadal pragnęły pozostać odrębną jednostką religijną⁵⁴.

W r. 1921, na ogólnym zebraniu, ponownie, przez aklamację, wybrano na prezesa biskupa Owczarka i przyjęto kilka kandydatek. Przez sam fakt roz-

⁴⁹ [W. Owczarek] X. W. O.: Wspomnienia pośmiertne o ś.p. Franciszce Wojnicz-Rakowskiej. *Kron. Diec. Kuł.-Kał.* R. 9: 1915 s. 154—155. — A. Halagiera: Krótki rys historii Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Włocławek 1956 [maszyn. w ASWP] ss. 84. — K. Lange: Geneza Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy na tle kwestii społecznej w zaborze rosyjskim i dalszy jego rozwój w nepodległej Polsce (1910—1939). Lublin 1964 [maszyn. w ASWP] s. 35, 39, 54.

⁵⁰ W. Owczarek: Wspomnienia pośmiertne jw.

⁵¹ ASWP: Korespondencja. List ks. Owczarka do Franciszki Rakowskiej z 5 sierpnia 1915 r.

⁵² ASWP: J. Walter: Kronika SS. Niepokalanek we Włocławku s. 57.

⁵³ ASWP: Księga uchwał k. 8.

⁵⁴ Relacje ustne sióstr: H. Bąkowskiej, M. Malendowicz i M. Zielińskiej z 8 września 1963 r.

woju zgromadzenie domagało się zabezpieczenia mu bytu prawnego i jego prezes długo się nad tym zastanawiał, a także wiele modlił. Ostatecznie powziął decyzję, którą wyraził wobec wszystkich członków (w skład komisji rewizyjnej wchodził też panowie świeccy) stowarzyszenia w dniu 8 września 1922 r. Wniósł mianowicie projekt przekształcenia świeckiej ustawy, istniejącej od r. 1911, na wzór zgromadzeń religijnych⁵⁵. Wiadomość tę przyjęto z radością. Wyjątek stanowiły trzy osoby⁵⁶.

Biskup Owczarek przystąpił więc do napisania ustawy i w tym celu przestudiował kilka konstytucji zakonnych. Przy organizowaniu nowego zgromadzenia należało oprzeć się na jednej z czterech reguł zatwierdzonych przez Kościół; wybrał więc kierunek augustiański. Nie myślał zakładać zakonu kontemplacyjnego, czy o specyficznym akcencie liturgicznym. Nie włączył też nowej organizacji do rodziny zakonów zebrzących. Miał na względzie pracę apostołską i to w najszerszym tego słowa znaczeniu, ze szczególną formą ubóstwa, którą sam praktykował. Szczególnie ta została wyrażona w pojęciu pracy, rozumianej jako podstawa egzystencji zgromadzenia i jego działalności dobroczynnej. Można powiedzieć, że nasz biskup w organizacji świeckiej „Wspólna Praca” odkrył znak czasu, odczytał go i zalecił realizować społeczności przez siebie kierowanej. Jego testamentalne słowa brzmiały: „Umiejcie w duchu Chrystusowym, jeśli można powiedzieć, namiętnie pracę; niech ona będzie waszą cechą wybitną; ona was prędko uświęci, zjedną powszechny szacunek i pozwoli dużo zrobić dla ubogich, dziatwy, tej najprzedniejszej części dziedzictwa Chrystusowego”⁵⁷.

Konstytucja ułożona dla Stowarzyszenia Sióstr Wspólnej Pracy pod wezw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 19 października 1922 r. Dekret erekcyjny, z datą 27 października 1922 r., wystawił dlań biskup włocławski Stanisław Żdzitowiecki⁵⁸.

Praca organizacyjna nie została jeszcze całkowicie ukończona. Wynika to stąd, że członkinie nie składały początkowo ślubów, a tylko przyrzeczenia i nie nosiły stroju zakonnego. Z pewnością założyciel nie brał tych elementów za istotne, mając na względzie przede wszystkim pracę apostołską. Okazało się jednak, że siostry posiadały inklinację do życia zakonnego w ściślejszym słowa znaczeniu⁵⁹. W myśl tych pragnień biskup Owczarek wprowadził poprawki do konstytucji. Ostatnia ich aprobata nosi datę 14 kwietnia 1937 r.⁶⁰

Konstytucje danego zgromadzenia są odzwierciedleniem duchowości założyciela. Tak również należałoby rozumieć maryjny charakter zgromadzenia założonego przez biskupa Owczarka. Tu się ujawniło głębokie nabożeństwo do Niepokalanej i synowska ufność, w której nie został zawiedziony⁶¹.

W pracy nad kształtowaniem ducha zgromadzenia brały udział wraz z założycielem pierwsze przełożone generalne. Były to: matka Cecylia Czo-

⁵⁵ ASWP: Księga uchwał k. 9, 10.

⁵⁶ Siostry Józefa i Stefana Ginter oraz Anastazja Lebedzińska, które należały do pierwszych współpracownic F. Rakowskiej.

⁵⁷ ASWP: Ostatnie upomnienia Założyciela (testament duchowy).

⁵⁸ ASWP: Teka 8 k. 8, 30 (dekret erekcyjny).

⁵⁹ Relacje ustne starszych sióstr.

⁶⁰ Por. Ustawa Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi. Włocławek 1937.

⁶¹ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1899.

łomiej (1922—1925), z zawodu nauczycielka, osoba cicha, opanowana, roztropna i pełna taktu⁶², oraz jej następczyni, m. Jadwiga Walter (1926—1941), w której biskup Owczarek widział dla swojego zgromadzenia opatrnościową „de Chantal” i na taką, od dłuższego czasu, poprzez kierownictwo duchowe ją przygotowywał. Osoba ta była bardzo odpowiednia na stanowisko kierownicze. Posiadała bowiem dużą wrażliwość na nędzę ludzką i wiele działała na polu społeczno-charytatywnym⁶³.

b. OJCIEC

Ks. biskup Owczarek w stosunku do założonego przez siebie zgromadzenia występował jako: prezes, organizator, ustawodawca, ale przede wszystkim był on dla członkiń tej instytucji oraz pozostanie na zawsze dobrym i kochającym ojcem. Opieka ta przejawiała się w dwu kierunkach: duchowym, gdyż od pierwszego nawiązania kontaktu był kierownikiem ich dusz, oraz organizacyjnym — albowiem jemu zgromadzenie zawdzięcza swój byt prawny, jak również podstawy materialne i moralne. Najwięcej trudu w organizowaniu zgromadzenia poniósł on sam.

Dowody troskliwości widzieliśmy już w okresie pierwszej wojny światowej i śmierci fundatorki Franciszki Rakowskiej. Po r. 1922, nowo wybrany zarząd generalny współpracował z założycielem, by ideały zawarte w konstytucjach zgromadzenia nabrały rumieńców życia. Nie upłynęły jeszcze trzy lata, a już zmarła pierwsza przełożona generalna Cecylia Czołomiej. Sytuację wynikłą z tego smutnego wydarzenia założyciel opisał w tych słowach: „Tymczasem domem będzie kierować zastępczyni. Właściwym przełożonym będę ja, wciąż wnikając w szczegóły. Zajmę się wykończeniem organizacji”⁶⁴.

Jak po ojcowsku odnosił się do sióstr, niech nam zilustruje następujący przykład. W okresie kształtowania się charakteru zgromadzenia kilka sióstr postanowiło odejść, motywując to potrzebą wyższej doskonałości. Osoby te dość ostentacyjnie poszły pożegnać biskupa Owczarka. On zaś przyjął je serdecznie i powiedział: „Dzieci, jeżeli wam będzie niedobrze, to wróćcie”. Rzeczywiście, po niedługim czasie wróciły. Założyciel przyjął je z dobrocią i wyrozumiałością⁶⁵.

Sama jego obecność wśród sióstr była bodźcem w dążeniu do doskonałości. Napełniony Bogiem, „jak gąbka wodą”, innych ku Niemu pociągał. Jeszcze dziś wspominają siostry, jak w ciężkich warunkach spędzały swą młodość w zgromadzeniu, lecz natychmiast dodają, i to z pewną radosną dumą — „ale był ojciec”. To znaczy, że był on kimś, kto ogromnie wpływał na ofiarną pracę sióstr. W kontakcie z otoczeniem cechowała go ogromna bezpośredniość. W określeniu jednej z sióstr, wyglądało to następująco: „był naprawę dobry, nic z siebie nie robił; przy nim czułam się jak dziecko”⁶⁶.

⁶² Wypowiedzi ustne sióstr M. Tucholskiej (z 9 IV 1964) i S. Warych (z 25 VIII 1963) oraz ks. prof. S. Biskupskiego (z 11 IV 1964).

⁶³ ASWP: Teka 14 k. 1 (Plakieta przedstawiająca działalność społeczno-charytatywną J. Walter). — Do całości punktu a) por. także — [E. Piltz] s. E.: Powstanie i cele Zgromadzenia Sióstr „Wspólnej Pracy” pod wezw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. *Kron. Diec. Włoc. R.* 53: 1959 t. 42 s. 125—127. — Także: Ks. biskup Wojciech Owczarek jako założyciel Zgromadzenia Sióstr „Wspólnej Pracy” od Niepokalanej Maryi. *Tamże. R.* 54: 1960 t. 43 s. 51—55.

⁶⁴ ASWP: Teka 35, List bpa Owczarka do J. Walter z 14 grudnia 1925 r.

⁶⁵ Relacje ustne starszych sióstr.

⁶⁶ Wypowiedzi ustne sióstr: S. Gębskiej, M. Księżarek i M. Zielińskiej.

Na pewno takie postępowanie było w stylu biskupa Owczarka, gdyż sam mówił, „że wszystko, co urzędowe, formalistyczne nie jest zgodne z duchem Bożym”⁶⁷.

W stosunku do wszystkich sióstr założyciel był ojcowski, wyrozumiały, dbały o ich zdrowie, a szczególnie o postępowanie duchowy. W listach do nich pisał: „Ogromnie mi leży na sercu, byście miały ducha zakonnego — Chrystusowego, to jest ducha pokory, cierpliwości, ofiary, całkowitego zaparcia się w codziennych drobiazgach”. „Ustąpić, nie pytać kto winien, ale pierwszemu zrobić to, co Chrystus każe, czego On pragnie ——. Dbajcie o swoje zdrowie”.

W innym liście pisał: „Dziękuję serdecznie za gorliwość, wyteżoną pracę, której wyniki widać ——. Niech jedność w miłości wzrasta. Trzeba tak rozłożyć czas, by i ćwiczenia odprawiać w jednej godzinie ——. Wśród zajęć pamiętać na obecność Bożą, która pozwoli wam żyć w skupieniu i żadnej łaski, sposobności do dobrego, nie uronić”.

Listy ojca do sióstr były proste, serdeczne, a jednocześnie zobowiązujące: „Jak się czujecie? Czy jesteście zdrowe? Zgodne w pożyciu? Czy Duch Boży kieruje, rządzi sercami waszymi? Serdecznie was pozdrawiam, pamiętając o potrzebach waszych przed Panem. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami”.

Modlił się ciągle za swoje duchowe córki: „Bądźcie przekonane, że nieustannie, we dnie i w nocy, myślę o was, polecam was Bogu, abyście się posuwały z dniem każdym w świętości życia, były zbudowaniem dla wszystkich, a dla mnie chlubą i pociechą”. „Myślą, sercem jestem z wami, prosząc Boga, by zlewał hojność swych łask i błogosławieństwa na wasze prace i zamierzenia. Dziełom Bożym towarzyszą: trzeźwość, cierpliwość i krzyże. Wtedy one najlepiej się rozwijają ——. Kłopotów jest dużo, ale z tych wyrwie nas Pan”⁶⁸.

Wnikał w codzienne zajęcia sióstr, radził jakie drzewa, krzewy posadzić w ogrodzie: „Trzeba poprosić ogrodnika-fachowca z gustem, który by umiał pogodzić piękne z pożytecznym. Wszystkie mury należy obsadzić drzewami owocowymi, winogronami, morelami i brzoskwiniami, rozpiętymi na drabeczkach. Tę część muru, która nie ma słońca, obsadzić wiśniami, które dojrzewają w cieniu. Mogą być drzewa owocowe ładnie porozmieszczone między świerkami i krzewami”.

Siostry w Kaliszu z powodu szczupłych dochodów materialnych, martwiły się, jak urządzić kaplicę. Ojciec uspokoił je twierdząc, że „Pan Jezus wymaga złotych serc i złotych dusz, ale lichtarze i inne urządzenia mogą być skromne”.

Okazywał zadowolenie, gdy praca duchowych jego córek spotykała się z uznaniem społeczeństwa. „Niezmiernie mi sprawia radość, jak ludzie dobrze się o was wyrażają. Śledzę wasze prace, trudy, poświęcenia dla Jezusa i zgromadzenia. Duchem, myślą jestem z wami”⁶⁹.

Założyciel podkreślał zawsze stronę duchową, choć o materialnej też nie zapominał. Dowodem tego są następujące wzmianki w listach: „Przesyłam 500 zł. Bądźcie wszystkie dobrej myśli, szukajcie najpierw Królestwa

⁶⁷ ASWP: List bpa Owczarka do J. Walter z 31 października 1924 r.

⁶⁸ ASWP: Listy bpa Owczarka do sióstr na filiach w Kaliszu i Poznaniu z 6 II i 27 VIII 1935, 13 III 1936 oraz 3 V i 25 VIII 1937.

⁶⁹ ASWP: Listy bpa Owczarka do sióstr w Kaliszu (z 12 III 1935), Uniejowie (z 15 X 1937) oraz bez pozostawionego adresu (z 17 IX 1936).

Bożego, to jest chwały Bożej i uświęcenia waszego a reszta będzie wam przydana. Mamy na to niezawodne obietnice Chrystusa Pana. Dlatego też pierwsze miejsce w sercach waszych, troskach, winna zajmować: ochronka, sale zajęć, opieka, prowadzenie młodzieży, akcja katolicka, biblioteka. Nie wahajcie się przyjąć te prace i zajęcia”.

Listy powiadamiające o przesyłkach pieniężnych często się powtarzały. Oto niektóre z nich: „Przesyłam 500 zł; w połowie października nowy zasiłek pošlę”. „Przesyłam tymczasem 400 zł na pokrycie częściowych zaległości”. „Obecnie mogę zdobyć się na 100 zł zasiłku, później będę mógł coś dosłać” itp.

Założyciel w dobroci ojcowskiej dawał wszystko, a siostry nie zawsze potrafiły to dać, więc skarżył się tymi słowy: „Ogromnie mnie serce boli i łyzy cisną się do oczu, że nie macie dla mnie, znękanego pracą, kłopotami, zmartwieniami i chorobą, wcale litości. Szeroka, rozrzućna gospodarka napawa mnie obawą i przysparza nocy bezsennych ——. Za co mam utrzymać nowicjat i uzupełnić wydatki domu głównego? Ja swój ostatni grosz wydaję dla zgromadzenia. Chodzę w połatanym ubraniu. Nie macie pojęcia o ubóstwie zakonnym i oszczędności rozumnej. Wszędzie, gdzie brakuje pieniędzy, zwracacie się do mnie. Potrzeba — dawaj i rób, co chcesz; głowę o kamień rozbij; to na me zdrowie dobrze wpływać nie może”.

Surowość wyrzutów miała na celu dobro zgromadzenia i poszczególnych osób. Podobnie odniósł się do siostry, która zlekceważyła swe przyrzeczenia. Ojciec wyrzucał jej niewłaściwe postępowanie mówiąc: „Zatknęłaś uszy swe na głos sumienia i na ojcowskie rady i upomnienia, które miały na celu zapewnić ci spokój sumienia, szczególnie doczesnego, a przede wszystkim wiecznego. Modlimy się, by spadło bielmo z oczu twych, by światło Boże wstąpiło do umysłu twego, by twój upór i zatwardziałość łaska Boża skruszyła”⁷⁰.

Matka Walter przez szereg lat współpracowała z założycielem dla dobra zgromadzenia. Ona też wydała o nim następujące świadectwo: „Tyle przecierpieć, tyle duszy w to włożyć i takie nikłe widzieć rezultaty, to chyba święty tylko wytrzymać może”. Rzeczywiście ojciec nie zrażał się nawet brakiem widocznego postępu dusz przez siebie prowadzonych. Wynikało to z następujących jego słów: „Wcale nie widać jak drzewo rośnie, a jednak ono ciągle rośnie; więc może w duszach naszych tak samo”⁷¹.

W końcowych latach życia założyciela jego poświęcenie dla zgromadzenia było coraz pełniejsze, głębsze. Oddawał mu siły duchowe i fizyczne, a gdy te coraz bardziej słabły i przyjaciele oraz ludzie życzliwi radzili mu, by wyjechał i poddał się gruntownemu leczeniu, na te wszystkie prośby ostatecznie odpowiadał — „nie pojedę”, bo nie było czasu, ani pieniędzy dla siebie⁷².

Do pewnego stopnia poświęcał dla zgromadzenia nawet dobre imię. Konieczność zmusiła go, że w pewnych okolicznościach aż sądownie musiał dochodzić prawdy, co nie wszyscy dobrze ocenili⁷³.

Dobroć ojca założyciela, o której już pokrótce wspomniałam, miała swe źródło w miłości Bożej, w pragnieniu świętości; a że mawiał: „świętość ma

⁷⁰ ASWP: Teki 45. Listy bpa Owczarka do sióstr pracujących na filiach (bez dokładnych adresatek) z 9 III 1931, 26 XI 1935, 19 I 1936, 9 X 1937, 6 I 1938 i jeden niedatowany.

⁷¹ ASWP: J. Walter: Kronika s. 64, 72.

⁷² J. Mańkiewicz, jw. s. 275.

⁷³ ASWP: Teki 10 (Akta sądowe) k. 1—2, 38, 43, 52, 54.

przyczyni się do większej chwały Bożej", więc pragnął jej, można powiedzieć, namiętnie. Dążył do niej także ze względu na zgromadzenie. Mówił o tym wyraźnie: „Muszę być świętym. Bóg mi dopomoże. Muszę swe ukończone zgromadzenie, to me duchowe dziecię, możliwie utwierdzić, by ono spełniło myśl Bożą, swe przeznaczenie przez Boga mu wytknięte”. „Praca nad utrwaleniem, rozwojem zgromadzenia na Orleju, olbrzymio się posunie, gdy zostanę świętym”⁷⁴.

Duchowe dziecię — zgromadzenie szanowało również swego założyciela, jak ojca i miało wysokie o jego cnocie mniemanie. Matka Walter wspominała kiedyś, że udało się zrobić portret biskupa Owczarka, który dobrze wypadł. Cieszyła się ogromnie, że stowarzyszenie będzie miało na zawsze portret swego założyciela, dobroczyńcy i opiekuna; a myślała już o przyszłości, gdy będzie kanonizowanym, w co nie wątpiła — obraz do ołtarza!⁷⁵

W tym miejscu nasuwa się refleksja nad takim oto zdaniem założyciela — „O kochana świętości, taka droga, taka upragniona, choć tak ciężka, wymagająca tyle znoju i utrudzenia”⁷⁶. Być może niejedna z sióstr, czy osób spoza zgromadzenia, w kontakcie z założycielem były świadkami tego utrudzenia; może zaobserwowały gwałtowniejsze reakcje; może spotkała je przykra uwaga, czy nie spełniono ich życzeń. Ojciec głęboko przeżywał swą grzeszność wobec Boga. Odczuwał niewystarczalność, gdy mówił, że niekiedy przejmuje go obawa przed tą całą imprezą, ale wiara w Opatrzność Bożą bierze górę⁷⁷. Często powtarzał: „W tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”⁷⁸.

III. „W TOBIE, PANIE, ZAUFALĘM”

W pracy wewnętrznej ks. biskup Owczarek nie uznawał powiedzenia: „nigdy się z tej wady nie poprawę”. „To nigdy — mawiał — trzeba raz na zawsze wykluczyć ze swego umysłu i woli”. „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia, w Jezusie Chrystusie. Nie ma takiej wady i trudności, której byśmy pokonać nie mogli, ufnij w pomoc Bożą”. Wypracowywać doskonałość chrześcijańską — „rzecz trudna dla natury ludzkiej, ale u Boga nie ma nic niepodobnego. Pod wpływem jego łaski dzieją się prawdziwe cuda w dziedzinie ducha i cnoty. Pierwszy krok tylko kosztuje, następne już są łatwe”⁷⁹.

1. W ZJEDNOCZENIU Z CHRYSYTEM

„Rzadko zdarzają się wypadki, że Pan powali człowieka ziemskiego na ziemię, jak się stało ze św. Pawłem, aby podniósł się zgoła niebieski, zupełnie przeistoczony. Pan Bóg duszę prowadzi zwykłymi drogami. Drobne zdarzenia, wypadki, zetknięcie się na pozór przypadków z ludźmi stanowią często epokowe wydarzenia w życiu pojedynczych osób. Są to łaski przemijające, choć nieraz decydujące o ich życiu, szczęściu, celu. Gdy człowiek jest łasce tej wierny, następuje praca duchowa żmudna, długa. Jest to stopniowe pięcie się pod górę, na którą orły wznoszą się kilku rzutami skrzydeł.

⁷⁴ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1935, 1937.

⁷⁵ ASWP: J. Walter: Kronika s. 71.

⁷⁶ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1936.

⁷⁷ Por. przyp. 67.

⁷⁸ ASWP: Relacja s. Z. Owczarczyk, szarytki, z 4 sierpnia 1964 r.

⁷⁹ ASWP: List bpa Owczarka do J. Walter z 12 sierpnia 1924 r.

Służba Boża jedynie dla Boga, bez żadnych innych przymieszek, powoli się wytwarza; w miarę zaparcia osobistego, wyrzeczenia się, zwalczania miłości własnej — w duszy jaśniej się robi, wspina się ona na wyżyny doskonałości chrześcijańskiej”⁸⁰.

Człowiek w życiu moralnym powinien być twórczym, inaczej będzie tylko złodziejem, będzie bowiem kradł cudze drogi. Przy każdym stają inne drzwi, do innej całości, świecące tylko dla jednego⁸¹.

Droga do całości biskupa Owczarka to niestrudzony wysiłek w celu opamiętania siebie i wyjścia ze siebie, by Chrystus mógł w nim mieszkać niepodzielnie.

Największą wygraną było przede wszystkim to, że nie wyrwał tego, w co natura go wyposażyła, ale uczynił z niego pomost, po którym przeszedł do zjednoczenia z Bogiem. Tak m. in. został wykorzystany upór, który, wprzęgnięty w pracę nadprzyrodzoną, przez całe jego życie przejawiał się w tym mobilizującym hasle — „muszę być świętym”. Jego usposobienie wrażliwe okazało się przydatne, aby dobrze odpowiedzieć na działanie łaski Bożej w najdelikatniejszych jej przejawach. A brak tężyzny fizycznej wciąż był sygnałem oznajmującym zbliżający się kres. Należało więc ciągle czuwać, by jak najodpowiedniej przygotować się do tego ważnego momentu. A nie zawsze przychodziło to łatwo. O dziedzinie pracy wewnętrznej we własnej duszy mówił: „tutaj wszystko dzieje się przeciw miłości własnej — znosić osoby przykre, niemiłe, choć wewnątrz kipią nasze małe namiętności, ukryte antypatie, niechęci, nienawiści, wewnętrzznego uporu ducha —. Udać, że się nie widzi lekceważenia, nie zwracać uwagi, jak byśmy nie mieli oczu czy uszu. Spokój na obliczu, gdy burza w sercu, mowa spokojna, gdy wewnątrz uczucie gorące, milczenie całkowite, gdy się chce krzyżeć. Niech to będzie naturalne, niech nie będzie przymusu, niech nie będzie najmniejszego zniechęcenia na twarzy. Okazji małych cnót nie trzeba wyszukiwać, spotykamy je na każdym kroku, mają one zastosowanie w każdym miejscu i czasie”. „Nie można postępować w miłości bez ofiary, bez walki przeciwko potrójnej pożądlivości, przeciwko najmocniejszemu oporowi”.

„Nie wchodzi się na drogę przykrą, urwistą, nie mając zamiaru dojść do celu”. „Mamy odtworzyć życie Chrystusa — znak przeznaczenia do chwały wiecznej”. W jaki sposób? „Ciągle chcieć lepiej robić, ciągle się posuwać. Nie oglądać się, cośmy zrobili, ale co należy zrobić; nie patrzeć na tych, którzy są gorsi, ale na tych, którzy są lepsi — świętych — Jezusa. Im więcej się posuwam, tym więcej czuję się oddalony od celu; bo cel coraz wznioślejszy. Aż do śmierci ten niepokój doskonałości — niezadowolenie z siebie”. Ma to jednak być „pragnienie spokojne, rozważne, oparte na silnej wierze, mocnych przekonaniach, wszechpotędze łaski, często ponawiane. Praktyczne i skuteczne, nie ideały urojone, niedające się urzeczywistnić — dążą do świętości, ale zaniedbuje środki, które do niej prowadzą”. Potrzeba więc „duszę oczyścić z grzechów i zmas, utwierdzić w dobrym. W tym celu należy ujarzmić swą naturę, przez umartwienie, przez panowanie nad sobą. Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je”⁸².

Jak to umartwienie wyglądało praktycznie? Oto mały jego wycinek: „Ciastek, o ile możliwości, nie jadać; umiarkowanie w picu wody, w jedzeniu owoców. Nie uskarżać się na żadne cierpienie, ani jego na zewnątrz nie

⁸⁰ ASWP: List bpa Owczarka do tejsze z 24 sierpnia 1924 r.

⁸¹ S. Grygiel: Ludzka twarz prawa natury. *Znak* R. 21: 1969 s. 1—30.

⁸² ASWP: Teka 45 (Luźne rękopisy Założyciela).

okazywać —. Ciekawość poskramiać. Względem bliźnich miłość Chrystusowa —. Pogoda, pomimo najdotkliwszych bólów, cierpień i upokorzeń, które z wesołością znosić". „Nigdy nie uskarżać się na ubóstwo, ale za nie, jak za najdroższy skarb, Bogu dziękować". „Zawsze się woli Bożej poddawać”⁸³.

Biskup Owczarek pragnął usilnie, by w nim i przez niego działał Chrystus. Wobec tego nie mogło być w nim dwóch istot, jak w Hostii nie ma jednocześnie chleba i ciała — jest tylko Chrystus. Tak i on pragnął przemienić się w Chrystusa. Powtarzał często: „Chcę żyć życiem Bożym i przemienić się w Chrystusa, by ma powierchowność fizyczna była tylko na kształt postaci chleba, pod którymi się Chrystus ukrywa"! „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus"! „Jestem kapłanem, a więc zastępcą Chrystusa, powinienem przeto być, o ile to dla mnie możebnym, podobnym Chrystusowi wewnątrz i na zewnątrz. Nabycie tego ducha Chrystusowego będzie moim głównym, ostatecznym celem". „W przybieraniu postawy, choćby na osobności, powinienem naśladować św. Franciszka Salezego, który obraz Chrystusa odwzorował na sobie. Moim wzorem, obrazem, kresem moich pragnień, westchnień, aktów serca będzie najukochańszy mistrz mój, Jezus Chrystus". „Postać Chrystusa porywa mnie i pociąga. Będę Chrystusów w całym tego słowa znaczeniu, w każdym calu będę chciał się weń przeistoczyć! A więc wystrzegać się będę najmniejszych grzechów, wszystkie sprawy i czynności, choćby najmniejsze, wykonywać najdoskonalej, ku większej chwale Bożej. Będę znosił cierpienia, krzyże, choćby one były bez mojej winy i trwały całe życie, choćby były najcięższe dla ducha i dla ciała, bez najmniejszego szemrania zniosę". „Wpatrywać się będę prawie nieustannie w Ciebie, Jezu, by dostrzec, co się we mnie Tobie nie podoba, by słuchać głosu Twego, Ciebie naśladować, oświadczać Ci swe uczucia, miłości, oddania". „Chcę się w Chrystusa przemienić na kształt najświętszych postaci". „Muszę być w całym tego słowa znaczeniu drugim Chrystusem". „Maryjo, Matko moja ukochana, Ty mnie wspierać będziesz, by Chrystus utworzył się w sercu moim, we mnie żył, mną kierował, rządził”⁸⁴.

Zjednoczenie z Chrystusem wymagało świętości życia, dlatego też nasz biskup tak o nią zabiegał. Orientował się, że świętość nie koniecznie polega na tym, ażeby dokonywać rzeczy nadzwyczajnych, lecz na spełnianiu przede wszystkim rzeczy zwyczajnych w sposób nadzwyczajny — z miłością⁸⁵.

O tę miłość prosił — „Daj mi Jezu miłość, która by jako płomień czysty wysoko w górę się wznosiła. Daj mi miłość serafinów. Spraw, o Boże, aby ta miłość na widok rzeczy stworzonych się wzmagała”⁸⁶.

„Będąc przekonany, że miłość z ofiary wypływa, ofiarą rośnie, będę pracował nad wyrobieniem w sobie ducha ofiary i zaparcia się posuniętego do heroizmu”⁸⁷. Taka praca to nie sielanka, to trud, ale trud chwalebny. *Notatnik* zdradził tajemnicę, skąd biskup Owczarek czerpał siły i moc: „Ufność w Bogu bezgraniczna. Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia, w Jezusie Chrystusie. Mam Maryję, Matkę Najukochańszą, która mnie kocha i nie dozwoli, bym się sprzeniewierzył; wszystkie pomoce i łaski wyprosi”.

Wiemy, że miłość Boga i bliźniego jest jedną miłością. Dlatego należy

⁸³ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1898.

⁸⁴ Tamże pod r. 1901, 1902, 1920, 1931, 1934, 1936.

⁸⁵ M. Grawley: *Oblicze miłości*. Kraków 1966 s. 37.

⁸⁶ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1898.

⁸⁷ Tamże pod r. 1914.

jeszcze wspomnieć, choć pokrótce, o postanowieniach naszego bohatera czynionych odnośnie cnoty miłości bliźniego. Oto najprostsze jej formy: „Wyrzucę z serca wszelką niechęć do tych osób, które mi kiedykolwiek jakąś przykrość wyrządziły”. „Nie będę nigdy mówił źle o innych bez istotnej potrzeby”. „Zachowam niezwykłą uprzejmość, choćby dla najniższych. Nigdy nie okażę się szorstkim, opryskliwym”. „W bliźnich, a szczególnie ubogich, odpychających, nieprzyjaźnie mi usposobionych, widzieć będę Chrystusa”⁸⁸. „Nie dać się odwieść od dobrego ani przykładem, ani samowolą, ani szyderstwem”. „Mścić się szlachetnością i czynieniem dobra”. „Chociaż serce me oschłe, chociaż zapału i porywu ku Tobie, Boże, nie czuję, woła moja jednak cała oddaje się na służbę Tobie. Muszę być świętym”. „Jezu, chcę iść, pójdę za Tobą, choć krzyż Twój odstrasza, choć on wydaje mi się ciężkim i twardym”. „Jezu, mistrzu mój, przyjacielu najukochańszy i najprawdziwszy, przez jakiś czas spełniałem postanowienia poczynione, trwałem w żarliwości ducha, lecz jakoś stygnąć zacząłem. Były chwile zaniedbania całkowitego, ale teraz — — będzie inaczej”. „*Caritas Christi urget me!* Chcę i muszę, pomimo mej słabości, chwiejności, krewkości zostać wielkim świętym. Chciałbym odiać tak miłować Chrystusa jak Go nikt dotąd nie miłował! Niech się dzieje co chce, ale muszę dopiąć swego celu — —. Nuże, duszo moja, rozpostrzyj skrzydła do lotu. Pamiętaj o tym, że Bóg czeka na ciebie z wielkimi łaskami, byleś tylko skora była do ich odbierania. Bierz zaraz dużo, jak najwięcej, bądź chciwa”.

„W celu zadośćuczynienia za winy popełnione będę często czynił akty skruchy doskonałej, akty miłości najczystszej i korzystał z odpustów, znosił w duchu pokory przeciwności ducha i ciała”. „Zakreślone wady przez rachunek sumienia szczegółowy pilnie wyrwać będę w dalszym ciągu; podwoję gorliwość, pilność, czujność. Tak będę pod tym względem pilny jak uczeń, który chce mieć stopnie celujące i zostać prymusem”. „Z takim zapałem pracować nad sobą, siebie zawsze przewyciezać, do takiej wszechstronnej dążyć doskonałości, abym mógł iść prosto do nieba”⁸⁹.

Ulubionymi praktykami pobożnymi biskupa Owczarka były Droga Krzyżowa i adoracja Najśw. Sakramentu. Często całe godziny spędzał w skupieniu i rozmodleniu przed Jezusem ukrytym w tabernakulum, nie mówiąc już o mszy św., którą odprawiał z wielką pobożnością. Cechowała go również pobożność maryjna, którą wyrażał podobnymi słowy: Gorące nabożeństwo do Matki Bożej, dziecięca ufność i miłość, odmawianie różańca, uciekanie się do Niej w każdej potrzebie, wpatrywanie się w Nią w celu naśladowania⁹⁰.

Ankieta przeprowadzona wśród siostr dla poznania duchowości założyciela podkreśliła, że praktykował cnoty: pobożność, czystość, ducha wiary, modlitwy, umartwienia, punktualności i in. Najczęściej jednak podkreślano u niego ubóstwo, cichość i pokorę⁹¹. Sam też zanotował w postanowieniach rekolekcyjnych: „Wzorem dla mnie i drogą do świętości jest Chrystus. Będę ustawicznie nań patrzył, pożerał Go oczyma, by się stać doń podobnym, najpodobniejszym, szczególnie w cichości i pokorze”⁹².

Ciągła praca i zmagania nad udoskonaleniem własnego wnętrza niosły

⁸⁸ Tamże pod r. 1915, 1918, 1919, 1931.

⁸⁹ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1901, 1907, 1908, 1910, 1911, 1920, 1921.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ ASWP: Ankieta jw.

⁹² ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod r. 1925.

mu przecież Bożą radość. Niekiedy odczuwał bliskość Boga, która go uszczęśliwiała. Kiedyś pochwalił się do swej córki duchownej, choć bardzo skromnie, mówiąc: „tym szczęściem, jakie w duszy trochę odczuwam, chciałbym wkrótce duchowe dziecko uszczęśliwić”⁹³.

2. OSTATNI ETAP

Ks. biskup Owczarek zdawał sobie sprawę, że życie na ziemi to pielgrzymowanie. Mijające lata, ubytek sił, choroby przyjmował jako sygnał zbliżającej się przystani. Każdy taki znak przynaglał go do intensywniejszej pracy nad zdobywaniem doskonałości. Mawiał: „Przeleciał rok jak błyskawica. Czy stałem się lepszym? Czy znacznie zbliżyłem się do świętości?”. „Starość, śmierć szybkim krokiem się zbliżają, a ja jeszcze nie jestem świętym”. „Rozlatująca się lepianka ciała mojego nagli, mnie, bym się śpieszył ze zdobyciem świętości”. „Wiek nagli, a choroby i niedomagania kołają coraz gwałtowniej do mej lepianki, która łatwo, lada silniejszym podmuchem choroby, w gruzy się rozleci”⁹⁴.

W życiu biskupa Owczarka nie brak było krzyżyków. Jedne natury fizycznej, inne duchowej, a wszystkie przyjmował jako wyraz woli Bożej, gdyż o cierpieniu wyrażał się z wielkim pietyzmem: „Ci, którzy cierpią, niech spojrzą na Chrystusa startego przez cierpienie, na przytłoczonego krzyżem. Młot, gdy uderza w szkło, kruszy je na drobne kawałki! Stal zaś hartuje. Nie jest jeszcze wypróbowana cnota człowieka, który nie był wystawiony na cierpienie. Cierpienie mężnie znoszone otacza skroń blaskiem przedziwnej aureoli — —. Chrześcijanin zapatrzony w Chrystusa, miłością Jego upojony, już nie tylko znosi krzyż, ale cieszy się z nich. I nie raduje się bogacz chciwie skupiający skarby, ani młodzieniec sprowadzający pod dach tę, która była celem jego uniesień i marzeń, jak chrześcijanin mogący cierpieć”⁹⁵.

Spojrzenie naszego biskupa na chwilę ostatnią, na godzinę śmierci było również po chrześcijańsku pogodne. Mówił on: „Lata mijają z niewymowną szybkością, z zawrotną powiem. Jak to przy rozstaniu z tym światem miło będzie spojrzeć i wspomnieć, żeśmy na próżno na tym świecie nie żyli, że górne ideały nam przyświecały i że tym ideałom Bożym byliśmy wierni do ostatniego tchnienia życia, jak wierny jest żołnierz na posterunku. Będzie nam łatwo rozstać się z tym światem, gdy nici nas z nim wiążące wcześniej dobrowolnie przez nas będą potargane”. „Powłoka nasza rozsypie się a ciało czym więcej za życia było poddane duchowi, tym większej kraszy blaskiem zajaśnieje w chwalebny dzień zmartwychwstania. O, jakie to życie byłoby bezbarwne, beznadziejne, gdyby nam inne światy nie stały przed oczyma wiary!”⁹⁶.

Ostatni rok życia biskupa Owczarka był okresem cierpień fizycznych bardzo ciężkich. Nie mógł już codziennie odprawiać mszy św.; wtedy prosił

⁹³ ASWP: List bpa Owczarka do J. Walter z 27 grudnia 1924 r. — Do całego punktu 1) por. także — E. Piltz: Sylwetka duchowa biskupa Wojciecha Owczarka (1875—1938). Włocławek 1958 [maszyn. w ASWP] ss. 12. — W. Owczarek: Myśli wybrane z [jego] notatek rekolekcyjnych. Kron. Dioc. Włoc. T. 46: 1963 s. 232 oraz 3 i 4 s. okładki numeru, 254—256 i s. 3—4 okładki, s. 3—4 okładki po s. 280. — A. Pawłowski: Słowo o śp. biskupie Wojciechu Owczarku. Tamże s. 213—214.

⁹⁴ ASWP: Notatnik rekolekcyjny pod. r. 1923, 1925, 1929.

⁹⁵ ASWP: Teka 45 (Kazanie ks. Owczarka na XXII medzielę po Ziel. Św.).

⁹⁶ ASWP: Listy bpa Owczarka do J. Walter z 12 VIII i 10 X 1924.

o Komunię św. Jeżeli mógł tylko wstać z łóżka, najchętniej przebywał w kaplicy lub kościele. Z ducha modlitwy czerpał moc niezwykłą⁹⁷.

Stan zdrowia ciągle się pogarszał. Wtedy ks. biskup uległ naleganiom przyjaciół i wyjechał na kurację do Otwocka k. Warszawy. Zdawał sobie sprawę, że leczenie poprawy nie przyniesie, starał się więc ostatnie chwile przeżyć w większej ciszy i skupieniu. W sanatorium, jak stwierdza pielęgniarka — siostra szarytka, przez cały czas nie opuszczał łóżka, gdyż nie miał siły chodzić. Nie miał też żadnych wymagań. Zadowalał się każdym posiłkiem, każdym zabiegiem, za wszystko płacił miłym wejrzeniem swych dobrzych oczu i ciepłym słowem. Od pierwszej chwili pozyskał serca personelu szpitalnego. Leczący go dr Romuald Kalinowski, protestant i wielki krytykant, miał dla biskupa wyrazy uznania i czci.

Ojciec codziennie przyjmował Komunię św. W ciągu dnia dużo się modlił. Okazywał radość, kiedy odwiedzały go siostry ze zgromadzenia, którego był założycielem. Dało się jednak zauważyć oderwanie, nawet od tego umiłowanego dzieła.

Choroba postępowała, czyniąc spustoszenie w słabym organizmie. Znosił cierpienia z pogodą ducha i poddaniem. Na kilka dni przed śmiercią dostał zapaści serca. Zdawało się, że kończy życie. Przybył ks. kapelan Kazimierz Grędzki, udzielił rozgrzeszenia oraz sakramentu chorych. Paroksyzm minął. Chory radośnie wrócił do życia. Ostatnie dni przeżył jeszcze w większym skupieniu, modląc się słowami Pisma św. Często powtarzał: „*In te, Domine, speravi: non confundar in aeternum*”⁹⁸.

Dnia 30 września 1938 r., po spowiedzi i Komunii św., odmówił zażycia kropli orzeźwiających. Ostatnie jego słowa brzmiały: „Wielkie były moje cierpienia, ale dobro Boże jest bez porównania większe”. Przycisnął krucyfiks do serca i szepcząc: „Jezu, w ręce Twoje oddaję ducha mego” — zakończył życie⁹⁹.

Pochowany został we wtorek, 4 października 1938 r., w podziemiach katedry włocławskiej, przy udziale licznie zgromadzonych biskupów, kapłanów, zakonnic i wiernych¹⁰⁰. Grób jego jest licznie nawiedzany, szczególnie przez jego córki duchowne.

3. ODDZIAŁYWANIE

W tym krótkim paragrafie pragnę w kilku zdaniach podkreślić, że nieustrudzona praca w konsystorzu kurii i sądzie duchownym, a nawet godność biskupia, nie zapewniły ks. biskupowi Owczarkowi tak wdzięcznej pamięci, jak to, że był on zakonodawcą. Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi — to pomnik czytelny i dostępny dla szerszego kręgu odbiorców. W nim, po trzydziestu latach, znajdujemy właściwe odbicie najgłębszych dążeń jego założyciela.

Duchowa sylwetka biskupa Owczarka, głęboko zachowana w sercach i pamięci starszego pokolenia, przekazywana młodszemu siostrzom tegoż zgromadzenia, jest ciągle żywa. Założyciel jest w nim nadal wzorem i przykładem w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej. Jego świętość jest uchwytana dla każdego. Realna i bardzo zwyczajna, bo zawierająca się w należywym

⁹⁷ J. Kruszyński, jw. s. 125.

⁹⁸ Por. przyp. 78.

⁹⁹ J. Kruszyński, jw. s. 127.

¹⁰⁰ J. Mańkiewicz, jw. s. 275.

wypełnianiu obowiązków swego stanu, połączona, a raczej wypływająca z miłości Boga i bliźniego. Pisma założyciela również przedstawiają ją zachęcająco. Stwierdza w nich, że tylko pierwszy krok, pierwsze przełamanie kosztuje najwięcej, dalej już wszystko idzie lekko. Sam praktycznie doświadczył i innym zalecał słowa Pisma św.: „Jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię słodkie”¹⁰¹.

Biografię ks. biskupa Owczarka można streścić w słowach: całe jego życie nastawione było na świętość. Mawiał, że do świętości musi iść przyspieszonym krokiem, by zdążyć jak pielgrzym o zmierzchu do gospody.

Należałoby jeszcze wspomnieć, że formacja duchowa naszego biskupa dokonywała się przede wszystkim w oparciu o Pismo św., które przez całe swe życie kapłańskie czytał codziennie, przynajmniej jeden rozdział, i to w pozycji klęczącej. Zagłębiał się również w dziejach ojców Kościoła. A Chrystus w Eucharystii i msza św. były słońcem jego życia. Kończąc, miło mi stwierdzić, że ani okres niewoli, ani studia w Petersburgu nie przysłoniły biskupowi tych wartości, które w kształtowaniu życia kapłańskiego zalecił Sobór Watykański II.

Wspominałam już wyżej, że ojciec był wrogiem formalizmu. W założonym przez siebie zgromadzeniu zwracał uwagę na ducha. Akcentował ducha modlitwy, duchową radość, umiłowanie ducha ubóstwa, a także „namiętne” umiłowanie pracy, która miała być główną i charakterystyczną cechą zgromadzenia, jak również podstawą jego egzystencji i dobroczynności. Nade wszystko zaklinał siostry, by zachowały jedność i miłość wzajemną. Zachęcał do częstego odczytywania Pisma św. i naśladowania Chrystusa. Takie ujęcie życia zakonnego także jest bliskie nauce II Soboru Watykańskiego.

Kto jest wiernym dzieckiem Kościoła, ten jest równocześnie dobrym synem Ojczyzny.

Tygodnik Polski z 1938 r. podkreślił u ks. biskupa Owczarka gorący patriotyzm. „Polskę ukochał całym sercem. Śnił i marzył o jej zmartwychwstaniu, a gdy do nowego powstała życia, w miarę sił i możliwości, na różny sposób pracował dla niej. Nawet w ostatniej chorobie, która tak bardzo wyczerpała jego fizyczne siły, żywo interesował się sprawami kraju, niepokoił się o jego losy, cieszył się nadzieją jego świetlanej przyszłości, a przede wszystkim modlił się za pomyślność dla niego. Odszedł od nas, ale zostawił nam swój piękny i zbawienny przykład. Oby dla triumfu Kościoła i Ojczyzny, którym sam służył, jak najliczniejszych znalazł naśladowców”¹⁰².

DE VOIETECHI OWCZAREK EPISCOPI VITA OPERIBUSQUE

Summariu m

Voietechus Owczarek paupere et multa prole ditata rustica familia ortus, in Uniejów paroeia in dioecesis Vladislaviensis finibus, die 31 decembris anno 1875

¹⁰¹ Mt. 11, 30.

¹⁰² F. Korszyński: Duchowa sylwetka śp. biskupa Wojciecha Owczarka. *Tyg. pol.* R. 6: 1938 s. 490.

natus est. Absoluto in gymnasio philologico Calissiae mediarum scientiarum cursu, altioribus doctrinis in Sacro Vladislaviensi Seminario, deinde in Sacra Academia Petropoli imbuebatur; ibique studiis peractis, an. 1901 magistri theologiae honore ornatus est. Posteriore tempore iuris canonici laurea doctoris Romae auctus, sacris an. 1898 initiatus est.

Cuius tota vita maxime iuncta est sedi dioeceseos, Vladislaviae, nam servato ordine, cum notarii curiae et iudicii episcopalis officio, tum cancellarii consistorii generalis necnon professoris sacri seminarii ac publicorum dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis Chronicorum Commentariorum redactoris munere functus est. Anno 1918 eiusdem dioecesis episcopus auxiliaris factus est, cui dignitati iuncta praestantissima munia ecclesiastica accesserunt, nempe vicarii generalis et officialis tribunalis episcopalis; quae munera nomine trium succedentium ordinariorum: Żdzitowiecki (1902—1927), Krynicki (1927—1928), Radoński (1929—1951) usque ad mortem exsecutus est. Praeterea pluribus in coetibus dioecesanis suas partes habebat.

Attamen Owczarek episcopi meritorum et laudis summa versatur, neque in diligenti et frugifero in multis praestantissimisque muneribus ecclesiasticis opera, neque in solida, quam comparaverat annisque euxerat sibi scientia, neque in redactoris munere, quadam parte publicatis scriptis, sed in duobus aliis eius assecutis confectis momentis. Ex quibus primum erat assiduum sanctitatis studium, quam sua sponte data opera, infirma etiam valetudine, totam per vitam acquirebat, qua deinde fulgebat et conversatione vitae suos reficiebat. Alterum vero momentum erat condita Vladislaviae ac postea solidata Congregatio Sororum de Communi Labore a Immaculata Virgine Maria nuncupatarum.

Owczarek episcopus in valetudinario in Otwock, ad Varsaviam sito, supremum diem 30 septembri an. 1938 obiit et in sacrae cathedralis aedis vladislaviensis crypta sepultus est. Qui candidus Vir summa veneratione memoratur eiusque virtutes praesertim sorores conditae ab eo congregationis imitantur.

SPIS TREŚCI

Wstęp	[1]
I. Powołanie do życia łaski	[2]
1. Środowisko rodzinne	[2]
2. Okres szkolny	[4]
3. Seminarium i Akademia	[6]
II. Praca kapłańska w służbie Kościoła	[9]
1. Neoprezbiter	[9]
2. Praca w Konsystorzu Biskupim	[12]
3. Pełnia kapłaństwa	[14]
4. Działalność zakonodawcza	[17]
a. Organizator i ustawodawca	[18]
b. Ojciec	[21]
III. „W Tobie, Panie, zaufałem”	[24]
1. W zjednoczeniu z Chrystusem	[24]
2. Ostatni etap	[28]
3. Oddziaływanie	[29]
Summarium	[30]